Nr. 273 Sroda 28 Września 1938 r. Rocznik XLV.

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Sw. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

WYCHODZI CODZIENNIE RANO

WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60

Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 189

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.90, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Nowy list Chamberlaina do Hitlera

Praga odrzuciła ultimatum Berlina

Interwencja Prezydenta Roosevelta na rzecz Pokoju



GENERAŁ SYROVY.

Premier Chamberlain odbył w poniedziałek przed południem dalsze narady z ministrami francuskimi. Premier angielski z pełną aprobatą ministrów francuskich postanowił wysłać osobiste pismo do kanclerza Hitlera. Sir Horace Willson odleciał natychmiast samolotem z Londynu do Berlina, aby doręczyć kanclerzowi Hitlerowi pismo premiera Wielkiej Brytanii.

CZECHOSŁOWACJA ODRZUCIŁA ULTIMATUM HITLERA.

ATE. donosi z Londynu, że angielskie koła polityczne oświadczyły wczoraj rano, że Rząd czechosłowacki poinformował Rząd Wielkiej Brytanii o odrzuceniu ultimatum Hitlera.

Nota czeska nie stanowi formalnej odpowiedzi, gdyż, jak twierdzi poselstwo Republiki czechosłowackiej w Londynie, udzielenie formalnej odpowiedzi było niepotrzebne, ponieważ memorandum kanclerza Hitlera było skierowane nie do Rządu czechosłowackiego, lecz do premiera brytyjskiego Chamberlaina, który je zakomunikował Rządowi czeskiemu.

GEN. GAMELIN W LONDYNIE.

Szef francuskiego sztabu generalnego, gen. Gamelin, przybył wczoraj samolotem do Londynu. Z lotniska w Croydon gen. Gamelin udał się do ambasady francuskiej. Generał Gamelin odbywa konferencję z szefem sztabu armii brytyjskiej.

OSTRZEŻENIE AMERYKI.

W niedzielę po północy prezydent Roosevelt wezwał na konferencję do Białego Domu sekretarza stanu Hulla i jego zastępcę Wellesa. Departament stanu zapowiada ogłoszenie w najkrótszym czasie niezwykle doniosłego oświadczenia, odmawia jednak podania szczegółów tego oświadczenia.

Wczoraj rano prezydent Roosevelt zwrócił się telegraficznie do kanclerza Hitlera, prezydenta Benesza oraz do Anglii i Francji z apelem na rzecz pokoju.

STANOWISKO RUMUNII I JUGOSŁAWII.

Paryski korespondent „Kuriera Polskiego“ donosi:

„Dziś otrzymano tu wiadomość, że w dniu wczorajszym posłowie rumuński i jugosłowiański odwiedzili min. Kroftę i złożyli mu oświadczenia co do obowiązków, do jakich poczuwają się rządy tych krajów na podstawie paktów, łączących Małą Ententę.

Jak słychać, posłowie ci oświadczyli, że oba państwa przyjdą z pomocą Czechosłowacji w wypadku nie sprowokowanej napaści węgierskiej“.



GENERAŁ KREJCZI

Uchwały Rady Naczelnej P. P. S.

W sprawie położenia międzynarodowego

Rada Naczelna stwierdza, że niezależnie od tego, jak się potoczą dalsze losy Czechosłowacji, to jedno jest pewne, że „Trzecia“ Rzesza nie zrezygnuje ze swej polityki ciągle powtarzających się faktów dokonanych, i że sprawa „sudecka“ jest jednym z ogniw konsekwentnie przeprowadzanego planu podbojów w imię hasła: „jeden naród, jedno państwo, jeden wódz“.

Hasło zaś wolności i samostanowienia narodów, głoszone przez faszystów włoskich, mających na swym sumieniu zagładę niepodległości Abisynii, i przez hitleryzm gnębiący bezprzykładnie 1½ miliona Polaków — są tylko cynicznym wybiegiem, za którym kryją się szeroko zakrojone zamiary imperialistyczne, stanowiące istotną groźbę dla pokoju a także dla całości i suwerenności Polski.

I dlatego wielką odpowiedzialność biorą na siebie wielkie mocarstwa, które usiłują ciągłymi ustępstwami i kosztem małych państw zdobyć współpracę „Trzeciej“ Rzeszy w dziele pokoju i własnego bezpieczeństwa. Wielką odpowiedzialność biorą na siebie ci wszyscy w Polsce, którzy, usypiając czujność społeczeństwa wobec zaborczości Niemiec, jednocześnie podtrzymują ufność w przyrzeczenia hitleryzmu.

P. P. S. a z nią cała Polska Pracująca wierna swoim zasadom i dążeniom do Wolności narodów, podejmując hasło wolności Polaków na Śląsku zaolzańskim — ani na chwilę nie zapomina o braciach gnębionych na Śląsku Niemieckim. Przelana krew w trzykrotnych powstaniach śląskich stanowi niezniszczalną więź między Polską i CAŁYM Śląskiem i tej prawdy dziejowej nie zagłuszy jednostronna propaganda niemiecka, prowadzona obłudnie w rzekomej obronie interesów Polaków, ale tylko w Czechosłowacji.

Podkreślając te metody, Rada Naczelna zasyła Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej Czechosłowacji serdeczne słowa otuchy dla ludu Śląska zaolzańskiego, dla P. S. P. R., trwające stale w walce o prawa ludu polskiego. Zarazem Rada oświadcza, że sprawa powrotu Śląska Zaolzańskiego do Polski powinna być uregulowana bezpośrednio między Polską a Czechosłowacją i bez pośrednictwa państw obcych, szczególnie Niemiec i Rosji, gdyż Śląsk zaolzański nie może być przyczepką do sprawy sudeckiej.

Jednocześnie Rada Naczelna zaznacza, że zabiegi dyplomacji angielskiej poddania sprawy „uporządkowania“ Europy jakiejś konferencji, prowadzą nieuchronnie do nowego „paktu 4-ch mocarstw“, w składzie Anglii, Niemiec, Francji i Włoch. Tak pomyślany „pakt 4-ch“ byłby niczym innym, jak tylko ukoronowaniem dążeń rządów konserwatystów angielskich do nawiązania współpracy z faszyzmem, za cenę hegemonii Niemiec nad Środkową Europą i nienaruszalności stanu posiadania Anglii w koloniach.

Rada Naczelna PPS, potępiając te dążenia, jako sprzeczne ze sprawą pokoju i prawem narodów do niezależności, oświadcza, że wobec sąsiedztwa dwóch potęg totalnych, z których Niemcy stają się mocarstwem 80-milionowym, i wobec zachwiania zobowiązań wzajemnej pomocy—Polska winna liczyć przede wszystkim na własne i swego narodu siły. Tylko w atmosferze Wolności i demokracji rozwinąć się może największa potęga obronna Polski. Polska, stojąc na straży pokoju oraz własnej niepodległości i współpracując dla ich utrwalenia z narodami i ludami, musi być RÓWNOPRAWNYM CZYNNIKIEM MIĘDZYNARODOWYM. Pod tym hasłem w chwili, gdy Polska wchodzi w swój 20-letni okres swego niepodległego istnienia, winny się skupić masy pracujące całej Polski.

W sprawie wyborów Sejmowych i Samorządowych

W związku z rozwiązaniem przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Sejmu i Senatu, Rada Naczelna, witając ten krok, oświadcza, że w ten sposób żądanie mas pracujących i Partii, domagających się rozwiązania parlamentu, zostało uwzględnione. Niestety, nowe wybory mają się odbyć na podstawie dotychczasowej ordynacji wyborczej, którą zwalczaliśmy, żądając jej zmiany i rozpisania wyborów na zasadzie nowej, demokratycznej ustawy wyborczej.

W dzisiejszym stanie rzeczy RADA NACZELNA NIE WIDZI DLA P. P. S. MOŻNOŚCI WZIĘCIA UDZIAŁU W ROZPISANYCH WYBORACH DO SEJMU I SENATU.

P. P. S. postanawia wziąć udział w nadchodzących wyborach samorządowych i wzywa całą organizację partyjną i sprzymierzone z nią organizacje zawodowe do wytężonej pracy wyborczej.

W sprawie wyborów parlamentarnych i wyborów samorządowych Rada Naczelna udziela C. K. W. w dziedzinie celów, zasad i taktyki wyborczej całkowitych pełnomocnictw.

W sprawie 20-lecia Niepodległości Polski

Rada Naczalna przyjmuje do wiadomości inicjatywę C. K. W. w sprawie powołania Ogólnopolskiego Komitetu Polski Pracującej Obchodu 20-lecia Niepodległości oraz jego oddziałów.

Rada Naczelna wzywa całą organizację partyjną do przyśpieszenia zgodnie z wezwaniem Ogólnopolskiego Komitetu niezbędnych prac przygotowawczych do wielkich obchodów 20-ej rocznicy odzyskania Niepodległości i powstania pierwszego Rządu Polski Niepodległej i jego manifestu, będącego epoką w dążeniach ludu polskiego do wyzwolenia politycznego i społecznego.

Wokół tego manifestu, który także dla Polski dzisiejszej jest drogowskazem w przyszłość, skupią się masy ludowe, by zadokumentować swoją dla niego wierność i przywiązanie.

Dla zaznaczenia swojego uznania i czci dla zasług Ignacego Daszyńskiego, Pierwszego Prezesa Rządu Polski Niepodległej, który na gruzach potęgi niemieckiej, prawa narodu niepodległego proklamował — Rada Naczelna postanawia w ramach zbiórek obecnie przeprowadzanych, dokonać wzmożonej akcji ofiar pieniężnych w całym kraju na „Fundusz Uczczenia Daszyńskiego“ przez wzniesienie Jego pomnika i Domu Jego imienia w Krakowie. Będzie to najgodniejsze uczczenie wielkiej Rocznicy Niepodległości Polski, zdobytej krwią i ofiarami klasy pracującej pod wodzą P. P. S.

W sprawie amnestii

Rada Naczelna stojąc niezmiennie na stanowisku jak najszerszej amnestii, domaga się jej wprowadzenia w szczególności dla skazańców politycznych. W dzisiejszej sytuacji Polski, ogłoszenie amnestii będzie bardzo ważnym krokiem na drodze normalizacji stosunków wewnętrznych Państwa.

Wojna partyzancka w Palestynie

LONDYN, (PAT). W 11 miastach Palestyny zawieszono urzędowanie na pocztach w związku z powtarzającymi się ostatnio napadami na te urzędy.

Na stokach góry Scopus koło Jerozolimy, wybuchł pożar lasu piniowego. Istnieje podejrzenie, że las ten został podpalony.

Policja palestyńska otrzyma w niedługim czasie 80 nowoczesnych samochodów pancernych. Każdy samochód uzbrojony jest w 2 karabiny maszynowe, reflektory i radio. Wobec licznych wypadków kradzieży przesyłek pocztowych, policja brytyjska dostarcza samochodom pocztowym na szosie Haifa — Jerozolima zbrojnej eskorty.

W Haifie wybuchł wczoraj jednodniowy strajk pracowników kolejowych, portowych i Iraskiego Towarzystwa Naftowego. Służbę pełnili urzędnicy brytyjscy i żydowscy. Wyładowanie statków zostało przerwane. Wszystkie arabskie towarzystwa transportowe są nieczynne. Strajk jest protestem przeciwko rygorystycznym zarządzeniom wojskowym, rewizjom i aresztowaniem. Na ulicach Haify krążą patrole marynarki brytyjskiej.

Sesja Izb w Holandii

HAGA (PAT). — Królowa Wilhelmina otworzyła w środę tradycyjnym zwyczajem i ze zwykłym ceremoniałem, wzorowanym na osiemnastym wieku, zwykłą sesję Stanów Generalnych. Mowa tronowa, jaką królowa przy tej okazji wygłosiła, podkreśla w dziedzinie polityki zagranicznej stałą dążność Holandii do utrzymania dotychczasowej polityki niezależności i zapowiada nowe zbrojenia dla jej utrzymania. W dziedzinie

Zarządzenie na obszarze Sudeckim

Uciekinierzy z miejscowości sudecko - niemieckich donoszą, że w miejscowościach tych rozwieszono plakaty, podpisane przez burmistrzów, względnie naczelników gmin.. Plakaty te zawierają szereg represyj, skierowanych przeciwko Niemcom sudeckim. Między in. zakazano wywieszać chorągwie ze swastyką i w kolorach Partii Henleinowskiej.

Za przekroczenie tego zakazu przewidziana jest kara podpalenia domu, na którym chorągiew wywieszono. Surowo zakazane jest noszenie odznak Partii, opasek i naramienników ze swastyką.

W dalszym ciągu zarządzenie stwierdza, że na wypadek usłyszenia strzału nie wolno nikomu podbiegać do miejsca, z którego strzał padł, ani też uciekać w popłochu. Należy spokojnie iść dalej, jednakże na każde wezwanie należy się natychmiast zatrzymać, w przeciwnym razie również grozi kara śmierci. Ulicami nie wolno chodzić w większych grupach: najwyżej dwie osoby mogą iść razem. Zarówno noszenie broni, jak i jej posiadanie, będzie karane natychmiastowym rozstrzelaniem. W wypadku wyjątkowych zajść dzieci, kobiety i starcy mogą udać się poza granice państwa. (ATE).

Kongres Str. Ludowego

Prezydium Stronnictwa Ludowego ogłasza następujący komunikat: „Ze względu na sytuację międzynarodową, odraczamy nadzwyczajny kongres Str. Ludowego na *dzień 9 października b. r.* Miejsce kongresu (Warszawa) i godzina rozpoczęcia pozostają niezmienione.

Dzień doniosłych narad

Ministrowie francuscy w Londynie

DALADIER i BONNET W LONDYNIE.

Premier Daladier i min. Bonnet odlecieli w niedzielę o godz. 17-ej z lotniska Le Bourget do Londynu.

Na lotnisku w Croydon powitał gości francuskich Oliver Harvey, sekretarz osobisty lorda Halifaxa. Na lotnisku obecny był również ambasador francuski Corbin. Ministrowie francuscy odjechali natychmiast samochodem do ambasady.

Wysiadając z samolotu premier Daladier, oświadczył: **„Nie mogę nic powiedzieć w chwili obecnej. Sytuacja jest bardzo trudna, ale nie powinniśmy nigdy tracić na dziei na pokój".**

Premierowi Daladier towarzyszą: szef gabinetu premiera Genebrier i doradca osobisty Kaiser. Z min. Bonnet jadą: sekretarz generalny francuskiego min. spraw zagranicz.: Leger, dyr. depart europejskiego Rochat i szef gabinetu min. Henry. (ATE).

NARADY ANGIELSKO - FRANCUSKIE.

Konsultacja ministrów francuskich i brytyjskich rozpoczęła się z pewnym opóźnieniem o godz. 9.30 wieczorem. Po 2-ch godzinach obrad zostały one przerwane. Do godz. 11.25 rozpoczął obrady po raz trzeci w ciągu dnia niedzielnego gabinet brytyjski w pełnym składzie. Posiedzenie gabinetu skończyło się o godz. 12.35.

Premier Daladier i min. Bonnet powrócili po północy do ambasady francuskiej.

O niedzielnych rozmowach francusko - brytyjskich nie wydano żadnego komunikatu.

Zaprzeczenie

Ambasador angielski w Berlinie, sir Neville Henderson, zgłosił się w niedzielę wieczorem do ministerium spraw zagranicznych Rzeszy i oświadczył, w związku z wiadomościami radia czeskiego, jakoby mobilizacja czeska nastąpiła za poradą i za zgodą Francji i Anglii, że ze strony angielskiej tego rodzaju porada Rządowi czechosłowackiemu nie została udzielona. (ATE)

Na Śląsku za Olzą

PAT. donosi: W nocy na północ od Cieszyna został przez czeski posterunek graniczny zastrzelony nauczyciel jednej ze szkół polskich w chwili, gdy starał się przekraść na stronę polską.

Z Karwiny donoszą, że znaleziono tam zastrzelonego działacza czeskiego Płaczka, znanego ze swojej działalności antypolskiej na Śląsku Zaolzańskim.

PAT. donosi: Poprzedniej nocy grupa robotników polskich, powracająca z pracy w hutach w Trzyńcu, została bez żadnej przyczyny ostrzelana przez żandarmerię. Robotnicy polscy w obronie własnej rzucili się na żandarmerię i rozbroili ją, po czym, ostrzeliwując się nadbiegającym posiłkom, skryli się w posiadłości czeskiego rolnika. Właściciel posiadłości zawiadomił o ukryciu się w jego stodole robotników polskich i sprowadził wojsko, które otoczyło posiadłość i zaczęło ostrzeliwać robotników polskich z karabinów maszynowych. Pomimo to, robotnikom udało się przedrzeć przez kordon wojskowy i skryć się.

PAT. donosi z Cieszyna, że prezes Związku Polaków, adwokat frysztacki, dr. Wolff, znalazł się w sytuacji, którą można porównać do aresztu domowego. Wokoło domu jego krążą stale patrole policyjne, obserwujące wszystkich, którzy pragną go odwiedzić, by ich odprowadzić na policję.

Zerwane tory

PAT donosi: Komunikują z Nowego Zagórza, że w ciągu nocy z soboty na niedzielę zerwane zostały przez czeskie wojska techniczne tory przebiegającej w pobliżu granicy czeskiej polskiej linii kolejowej z Cisny do Łupkowa.

Lnia ta, należąca do sieci lwowskiej dyrekcji PKP, biegnie na krótkiej przestrzeni przez terytorium czeskie.

Odpowiedź na memorandum Hitlera

POSEŁ CZECHOSŁOWACKI W LONDYNIE, JAN MASARYK, DORĘCZYŁ W NIEDZIELĘ O GODZ. 18-ej ANGIELSKIEMU MINISTROWI SPRAW ZAGRANICZNYCH ODPOWIEDŹ RZĄDU CZESKIEGO NA MEMORANDUM HITLERA. (ATE).

Nastroje i opinie w Paryżu

Krytyka memorandum niemieckiego

Część prasy i kół politycznych Paryża uważa warunki, podane przez memorandum niemieckie, za NIEMOŻLIWE DO PRZYJĘCIA przez Czechosłowację, a nawet NIE NADAJĄCE SIĘ DO DYSKUSJI.

Depesza PAT. mówi o „usztywnieniu" stanowiska prasy i opinii francuskiej wobec Rzeszy.

To usztywnienie opinii publicznej francuskiej — podaje PAT. — WYRAZIŁO SIĘ RÓWNIEŻ NA TERENIE GABINETU, GDZIE KILKU MINISTRÓW W CZASIE OBRAD WYSUNĘŁO PEWNE ZASTRZEŻENIA POD ADRESEM MEMORANDUM NIEMIECKIEGO.

„Temps" w artykule wstępnym, analizując memorandum niemieckie i wskazując, o ile dalej idzie ono w żądaniach niemieckich, niż koncesje, przyznane w propozycjach angielsko - francuskich, dochodzi do wniosku, że jednak pomiędzy dwoma tekstami istnieje szereg punktów wspólnych, które mogą umożliwić prowadzenie dalej dyskusji. Kwestia procedury bowiem jest już drugorzędna.

Korespondent „Kuriera Warszawskiego" z Paryża donosi:

„Znakomity duch szerokich mas ludności wyraźnie udzielił się również i tajeszemu światu politycznemu. **Powtarza się zdanie, że wczorajsza (piątkowa) noc w Godesbergu była OSTATNIĄ PRÓBĄ DOBREJ WOLI ZE STRONY ANGLII i FRANCJI i ŻE ŻADNE DALSZE USTĘPSTWA NIE SĄ JUŻ MOŻLIWE.**

Nie oznacza to jednak wcale, aby sytuacja uważana tu była za beznadziejną, przeciwnie, powszechną tu jest opinia, że furtka dla kompromisu ciągle jeszcze jest otwarta. Przypuszcza się, że Czechosłowacja zaakceptuje memorandum niemieckie, przedstawione jej przez posła angielskiego i że w ten sposób sprawa Sudetów rozwiązana będzie mimo wszystko w myśl planu londyńskiego z ubiegłej niedzieli.

Mocarstwa zachodnie NIE POGODZIŁYBY SIĘ Z DĄŻENIEM DO CAŁKOWITEGO ZWASALIZOWANIA CZECHOSŁOWACJI I WYWRÓCENIA RÓWNOWAGI SIŁ W CENTRALNEJ EUROPIE".

Oświadczenie Mussoliniego

Podczas objazdu miast północnych Włoch Mussolini wygłosił w Vicenzy przemówienie, w którym oświadczył m. in.:

„Obecnie nie tylko nie chce się naprawić błędu, którego się dokonało przez nadmierne rozdęcie Czechosłowacji, lecz chce się utrzymać ten błąd i dlatego narody Europy miałyby się rzucić wzajemnie na siebie. Otóż jeśli nie uzyskam przeciwnych dowodów, nie uwierzę, aby mogło się wydarzyć to, co byłoby jednym z najtragiczniejszych paradoksów historii ludzkości.

Nie mniej mężowie, świadomi swej odpowiedzialności, nie mogą odrzucać żadnej hipotezy nawet takiej, która mogłaby im się wydawać najbardziej absurdalną. Do dnia dzisiejszego Włochy nie wydały żadnych zarządzeń o charakterze wojskowym, lecz jeśli inni będą nadal powoływać rezerwistów i gromadzić ich na granicach, jeśli przeprowadzane będą dalsze koncentracje floty, to jest rzeczą jasną, że nikt się niezadziwi, jeśli Włochy wydadzą również odpowiednie zarządzenia. (PAT).

Węgrzy nie tworzą

oddziałów ochotniczych

Wobec krążących w Budapeszcie pogłosek, jakoby na Węgrzech zorganizowano oddziały ochotnicze, Węgierska Agencja Telegraficzna ogłasza urzędowy komunikat, zaprzeczający tym pogłoskom.

„Z całym naciskiem zwracamy uwagę — kończy komunikat — by społeczeństwo nie dawało wiary tym bezpodstawnym plotkom. Do obrony granic powołana jest jedynie i wyłącznie armia węgierska". (PAT).

Zarządzenie

w sprawie komunikacji lotniczej na Węgrzech

Węgierska Agencja Telegraficzna donosi: Na Węgrzech wydane zostały prowizoryczne zarządzenia ograniczające komunikację powietrzną. Przeloty samolotów cywilnych zabronione zostały w 20-kilometrowym promieniu około Budapesztu, a dostęp do lotniska tamtejszego dozwolony jest jedynie od strony wschodniej. Samoloty, udające się w kierunku Budapesztu, obowiązane są w 100-kilometrowym promieniu lecieć na wysokości, pozwalającej zaobserwowanie ich znaków rozpoznawczych. Samoloty, które przelatywać będą nad obszarami zakazanymi i nie wyląduą na wezwanie, zostaną ostrzelane. (PAT).

Przed nowym przemówieniem Hitlera

PAT donosi z Berlina: Sensacją dnia jest zapowiedziane na poniedziałek przemówienie Hitlera. Radiostacje niemieckie powtarzają co pół godziny tę wiadomość, wzywając ludność stolicy do tłumnego uczestnictwa na zgromadzeniu w „Pałacu Sportowym", bądź też wzdłuż ulic, którymi będzie przejeżdżał Hitler. Dla nikogo nie ulega wątpliwości, że tematem przemówienia tego będzie zagadnienie Czechosłowacji.

Ta nagła decyzja Hitlera zajęcia publicznego stanowiska, jak też i chęć hitlerowców nadania deklaracji Hitlera charakteru olbrzymiej manifestacji, wzbudza wielkie zainteresowanie w kołach politycznych i niebywałe zaciekawienie szerokiej opinii. Śledząc pilnie i bogące żywy udział w rozwoju konfliktu czeskiego społeczeństwo niemieckie spodziewa się, że w przemówieniu Hitlera będą ogłoszone szczegóły memorandum, przesłanego Czechosłowacji.

Manifestacja ludowców w Warszawie

Po nabożeństwie w kościele Karola Boromeusza na Powązkach w obecności kilku tysięcy chłopów z województwa warszawskiego, został poświęcony pomnik na grobie zmarłego w r. 1931 Jana Dąbskiego.

Niezwykle wzruszające przemówienia wygłosili ks. dr. Niemklewicz, imieniem władz naczelnych Stronnictwa Ludowego A. Czapski, im. PPS tow. Piotrowski, im. współpracowników polskiej delegacji pokojowej w Mińsku i Rydze — minister Strassburger. Nad grobem pochyliło się 80 sztandarów ludowych. Pomnik został ufundowany ze składek chłopów i przyjaciół.

NOWY SZTANDAR STRONNICTWA.

Następnie odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru województwa warszawskiego Stronnictwa Ludowego. Po przemarszu ulicami miasta z Powązek, wśród niemilknących okrzyków, przemawiający nie odnoszących się do sytuacji obecnej, złożono wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Na Rynku Starego Miasta wiceprezes NKW, Czapski, wręczył nowo poświęcony sztandar chorążemu. Przemawiali: b. min. Ładoś, mec. Grabowiec i inni.

Żywym echem odbijały się sprawy polityki zagranicznej, wyborów do Sejmu i Senatu oraz amnestii dla emigracji.

SOLIDARNOŚĆ CHŁOPSKO - ROBOTNICZA.

W uroczystościach wzięła udział delegacja P. P. S. Imieniem PPS. przemawiał tow. Piotrowski, im. Str. Pracy — redaktor Jatczyk.

Cały czas manifestowano na cześć PPS. Odegrano i odśpiewano „Czerwony Sztandar", „Na barykady". **Już w czasie pochodu padały okrzyki na cześć sojuszu chłopsko - robotniczego.** Przemówienie tow. Piotrowskiego było kilkakrotnie burzliwie oklaskiwane.

Jak brzmią warunki niemieckie

Jak donosi agencja Reutera, zasadnicze punkty postulatów przedstawiają się jak następuje:

Wycofanie wszystkich czeskich sił zbrojnych, policji, żandarmerii, urzędników celnych i straży granicznej z obszarów, podlegających ewakuacji, zgodnie z mapą, załączoną do memorandum.

Obszary te mają być przekazane Rzeszy 1 października. Ewakuowane terytorium ma być oddane w jego obecnym stanie, mianowicie bez zniszczenia.

Rząd niemiecki zgadza się, aby upełnomocniona reprezentacja Rządu czeskiego i armii czeskiej była przydzielona do głównej kwatery niemieckich sił zbrojnych, celem omówienia szczegółów i sposobów ewakuacji.

Rząd czeski ma niezwłocznie zwolnić Niemców sudeckich, służących w wojsku lub w policji na całym terytorium państwa czeskiego i pozwolić im na powrót do domu oraz zwolnić wszystkich więźniów politycznych pochodzenia niemieckiego.

Rząd niemiecki zgadza się na urządzenie plebiscytu na obszarach, które winny być ostatecznie ustalone najpóźniej do dn. 25 listopada. Zmiany w nowej linii granicznej w następstwie plebiscytu mają być ustalone przez czesko - niemiecką lub międzynarodową komisję. Sam plebiscyt ma się odbyć pod kontrolą komisji międzynarodowej.

Rzesza proponuje powołanie do życia odpowiednio upełnomocnionej komisji czesko - niemieckiej, celem ustalenia wszystkich dalszych szczegółów. Na czas plebiscytu obie strony mają wycofać siły zbrojne z danych obszarów. (PAT).

***

PAT donosi z Berlina, że niemieckie memorandum w zadaniach swych nie wykracza poza ustaloną w Berchtesgaden podstawę do rozwiązywania zagadnienia czechosłowackiego. Memorandum, przedstawione w Godesberg Chamberlainowi i następnie przekazane Pradze, zajmuje się raczej sposobami przeprowadzenia tego, co ze strony czeskiej już zostało przyjęte. Niemcy wzięły sobie przytem za wzór żądanie, postawione przez Francję w r. 1918 przy opróżnieniu jedynie sudecko - niemieckich obszarów pogranicznych, w których większość niemiecka nie ulega żadnej wątpliwości. Fakt, że na tych obszarach znajdują się fortyfikacje (większość fortyfikacyj leży poza tymi obszarami) nie może wpłynąć, według poglądu niemieckiego, na uniemożliwienie pokojowego rozwiązania zagadnienia czeskiego. (PAT)

Wyścigi motocyklowe na Bielanach

W niedzielę na Bielanach odbyły się międzynarodowe wyścigi motocyklowe o Grand Prix Polski i nagrodę Prezydenta Rzeczypospolitej. Trasa wynosiła 250 klm. (30 okrążeń). Prowadziła ona ulicami Marymoncką, Gdańską, Marii-Kazimiery, Kamedułów i przez Lasek Bielański. Zawodnicy startowali w trzech kategoriach:

W klasie C najsilniejszej (500 ccm) pierwsze miejsce zajął Niemiec Bungerz Johannes na DKW, uzyskując największą szybkość dnia 78,1 klm. na godzinę i zdobywając Grand Prix Polski oraz nagrodę Prezydenta R. P. 2) Sirkiae Penti (Finlandia).

W klasie B (do 350 ccm) zwycięstwo odniósł Wuensche Siegfried — (Niemcy) na DWK„ osiągając 94,1 klm/godz.

Startujący w tej kategorii Szwed Karlsen Helge na Husquarna uległ wypadkowi na trasie. Był to jedyny wypadek na zawodach. Szwed potłukł się, ale na szczęście nie odniósł żadnych poważniejszych obrażeń.

W klasie A (do 250 ccm) pierwsze miejsce zajął Petruschke (Niemcy) na DWK., osiągając — 94,1 klm/godz.

Zawody wywołały znaczne zainteresowanie, gromadząc na trasie przeszło 20 tysięcy widzów.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

PIŁKA NOŻNA

POLSKA ZREMISOWAŁA Z JUGOSŁAWIĄ 4:4 (2:1)

Na Stadionie Wojska Polskiego w Warszawie wobec 20.000 widzów rozegrany został międzypaństwowy mecz piłkarski Polska — Jugosławia o puchar króla Piotra II. Zawody zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym 4:4 (2:1).

W pierwszych minutach zaznacza się lekka przewaga Jugosławii, której piłkarze są naogół szybsi od Polaków.

PROWADZENIE DLA POLSKI ZDOBYŁ KORBAS W 28 MINUCIE

W kilka minut później Korbas zostaje ciężko kontuzjowany i zniesiony z boiska. Jego miejsce zajmuje

W 37-ej minucie następuje atak Jugosławii na bramkę Polaków, ale Woelker trafia w słupek. W minutę później kontratak Polski dostaje się pod bramkę Jugosławii i Wilimowski podwyższa wynik do 2:0 dla Polski.

W tym okresie Polska jest stroną atakującą i nasza drużyna jest bardziej agresywna.

Na kilka minut przed końcem pierwszej połowy, Wolff ze spalonego strzela pierwszą bramkę dla Jugosławii. Sędzia bramki nie uznaje. W 44-ej minucie Jugosłowianie podejmują nowy atak na bramkę polską. Wolff znowu otrzymuje piłkę i prowadzi ją z połowy boiska, strzelając następnie nie do obrony.

Po zmianie pól przez pierwsze minuty obie drużyny przeprowadzają szereg ataków, nie uwieńczonych bramkami. W 7-ej minucie za faul Góry, sędzia dyktuje rzut karny, z którego Kokotovic zdobył drugą bramkę. W 13-ej minucie Piontek z przeboju uzyskuje znowu prowadzenie dla Polski. W 5 minut później Woelker znowu wyrównuje. Dwa następne ataki przeprowadzane przez Wodarza i Piontka załamują się na doskonałej obronie gości. W 25-ej minucie Wolff po solowym przeboju strzela czwartą bramkę dla Jugosławii. W 39-ej minucie atak Polski przeprowadzony całą linią, uwieńczony zostaje sukcesem. Wostal strzela na bramkę, ale Glaser broni, Piontek wybija mu piłkę i podaje Wilimowskiemu, który wyrównuje.

W ostatniej minucie Wilimowski ma jeszcze okazję zdobycia zwycięskiej bramki, ale przestrzeliwuje.

Ogólnie biorąc, Jugosołwianie byli nieco lepsi, a przede wszystkim szybsi od Polaków. Najbardziej podobał się prawoskrzydłowy Sipos. Doskonały był również lewoskrzydłowy Woelker. Z łączników najlepszy był Antolkovic i doskonały strzelec Wolff. W pomocy wyróżnić należy Kokotovica. Obrona na poziomie. Bramkarz Glaser był świetny.

Z Polaków Madejski grał nieco nerwowo, ale nie zawinił ani jednej bramki. Obrona była dobra. Pomoc nienadzwyczajna, ale spełniła swoje zadanie. W ataku Wodarz i Wilimowski byli zbyt nieruchwili. Korbas raczej zawiódł. Nieźle zagrał Wostal. Piec był lepszy w pierwszej połowie. Z całego ataku najlepszym był bezsprzecznie Piontek.

PIERWSZA PORAŻKA POLSKI

Na stadionie wojskowym w Rydze wobec 13.000 widzów, odbył się międzypaństwowy mecz piłkarski pomiędzy drugą reprezentacją Polski i reprezentacją Łotwy. Zwycięstwo po raz pierwszy odniosła Łotwa w stosunku 2:1 (1:1). Jedyną bramkę dla Polski zdobył Habowski.

Zwycięstwo Łotyszów było zupełnie zasłużone. Przeważali oni nad Polakami zarówno w polu, jak i pod bramką. Gra ich była optycznie lepsza. Zespół był bardziej wyrównany. Klęskę Polaków zawinił przede wszystkim napad, w którym najsłabsi byli Schaerfke i Artur. Gendera był nieco lepszy, a skrzydłowi Łyko i Habowski wykazali brak jakiejkolwiek samodzielnej inicjatywy. Po przerwie atak Polski zupełnie się rozleciał. Pomoc nasza niezła. Obrona bardzo dobra, a bramkarz doskonały.

PIŁKARZE POZNANIA POKONALI REPREZENTACJĘ NIEMIEC ŚRODKOWYCH

W niedzielę rozegrany został w Poznaniu mecz piłkarski pomiędzy drużyną reprezentacyjną Środkowych Niemiec, a reprezentacją Poznania. Zwyciężyli gracze poznańscy w stosunku 4:2 (3:2).

LEKKOATLETYKA

WALASIEWICZÓWNA USTALIŁA REKORD ŚWIATA W PIĘCIOBOJU

W Grudziądzu odbyły się zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo miasta. W ramach tych zawodów startowała poza konkursem Walasiewiczówna, która ustanowiła nowy rekord świata w pięcioboju, osiągając 360 pkt. a więc o 4 pkt. więcej, niż wynosi rekord światowy.

W poszczególnych konkurencjach Walasiewiczówna uzyskała następujące wyniki: 100 m. — 12 sek., skok w dal — 5.97, rzut kulą — 10.43, skok wzwyż — 1.33, rzut oszczepem — 38.94.

Poza konkursem Walasiewiczówna startowała jeszcze na 200 m., uzyskując czas 23.8.

CZTERY KONKURENCJE LEKKOATLETYCZNE O MISTRZOSTWO POLSKI

W niedzielę, w Krakowie na miejskim stadionie sportowym odbyły się 4 konkurencje lekoatletyczne o mistrzostwo Polski.

Zawody toczyły się przy pięknej słonecznej pogodzie, gromadząc na starcie znaczną liczbę uczestników i były widowiskiem pod każdym względem udałym.

W chodzie na 50 klm. klasyfikacja końcowa była następująca:

1) Śliwiński (ZS. Ostrowiec) w czasie 5:30:59,2 sek., 2) Moździński (Polonia Warszawa) 5:34:37,5.

Bieg 3 klm. z przeszkodami był popisową rolą najlepszego w chwili obecnej biegacza w tej konkurencji krakowianina Soldana, który wygrał, prowadząc od startu do mety w czasie 9:59,7 min. 2) Herman (Polonia Waraszawa) 10:15,4.

W sztafecie 4x200 m. startowało 6 zespołów. Zwyciężyła drużyna „Orląt" z Dęblina (Nowak, Olszyna, Janik, Gąssowski) w czasie 1:32.9, 2) AZS. Warszawa 1:33,3 (Trojanowski, Sulikowski, Bechner i Kolicki).

W sztafecie szwedzkiej 400x300x x200x100 m. startowało 5 zespołów, i w tej oknkurencji zespół dębliński „Orląt" odniósł sukces, zajmując pierwsze miejsce wywalczone przez Gąssowskiego wśród olbrzymiego zainteresowania widowni. w czasie — 2:03,3. 2) Polonia (Osiński, Ładnowski, Zabierzowski i Maszewski) — Wostal.

STANOWISKO
Polskiej Partii Socjalistycznej

Rada Naczelna Polskiej Partii Socjalistycznej określiła jasno i wyraźnie postawę naszego ruchu w dzisiejszym przełomowym okresie dziejowym.

Polski ruch socjalistyczny pozostaje wierny tradycjom własnym i tradycjom dawnej pracy niepodległościowej. Chciałbym, by opinia kraju zdała sobie dokładnie sprawę z tego, na czym polega *różnica najgłębsza* pomiędzy stanowiskiem naszym a stanowiskiem takich środowisk politycznych, jak te, które są reprezentowane przez „Kurier Poranny" (nawróceni na „sanację" nacjonaliści) albo przez „Czas" (konserwatyści).

My chcemy *zupełnie samodzielnej* polskiej polityki zagranicznej. Chcemy *współpracy* Polski z Francją i Wielką Brytanią, współpracy *na zasadzie równości*, nie w roli „wasala", oczywiście. Tamte środowiska, deklamujące bardzo dużo właśnie o *samodzielności*, — obiektywnie *podporządkowują* politykę polską polityce „Trzeciej" Rzeszy, podsuwają niejako Polsce rolę współuczestnika „osi Berlin - Rzym" — podsuwają Polsce „przydział" do bloku mocarstw faszystowskich. Nam chodzi o to, by polska polityka *oficjalna*, polityka *Państwa Polskiego*, nie poszła drogą, po której już maszerują „Kurier Poranny" i „Czas". Jest to, jak pisałem parę razy, wznowienie — w warunkach — rzecz prosta — zmienionych *sporu zasadniczego* pomiędzy obozem niepodległościowym a obozem „aktywistycznym" w latach 1917 — 1918. Nie wątpię, że samo życie załamie sugestie „Kuriera Porannego" albo „Czasu" tak samo, jak załamało sugestie podobne w ciągu miesięcy jesiennych roku 1918.

Wychodząc z założeń naszych podstawowych, Rada Naczelna sformułowała niedwuznacznie, jakiego pragnęlibyśmy załatwienia tak bliskiej nam specjalnie *sprawy Śląska Zaolzańskiego*. Pragnęlibyśmy tę sprawę załatwić

w porozumieniu bezpośrednim

z Czechosłowacją, *bez pośredników i bez protektorów*. Ze stanowiska *polskiej racji stanu* uważamy za zgoła zbyteczną i „pomoc moralną" dla Polski ze strony „Trzeciej" Rzeszy i „pomoc moralną" dla Czechosłowacji ze strony Z. S. S. R. Sądzimy, że *w tej chwili* istnieją jeszcze szanse *takiego* rozwiązania problemu... „bez protektorów". Pozwoliłoby to pomniejszyć z punktu liczne niebezpieczeństwa „w cieniu konferencyj" pp. Chamberlaina i Hitlera niebezpieczeństwa powrotu do koncepcji „Paktu Czterech". Ludwik De - Brouckère, przewodniczący Międzynarodówki Socjalistycznej, nazwał kiedyś słusznie plan „Paktu Czterech" planem *dyktatury czterech mocarstw nad Europą*.

***

Rada Naczelna stwierdziła, że *w dzisiejszym stanie rzeczy* Polska Partia Socjalistyczna *nie może brać udziału* w wyborach parlamentarnych na podstawie *dotychczasowej ordynacji wyborczej*. „Przekleństwem" tej ordynacji jest wprowadzony do niej pomysł takiej konstrukcji przedstawiania krajowi kandydatur posełskich, że wielkie ruchy masowe *nie są w stanie* poprostu, *choćby chciały*, stawiać *samodzielnie* swoich kandydatów. Ktoś mi opowiadał, że i p. Walery Sławek pojął teraz sens błędu zasadniczego koncepcji własnej z r. 1935; zamierzał usunąć z życia polskiego partie polityczne, a stworzył *konieczność prawną* „targowania się o mandaty" gdzieś, przy zielonym stoliku, za kulisami. A zakulisowy „targ o mandaty" nigdy i nigdzie nie uzdrawiał stosunków politycznych. Wręcz przeciwnie. Trudno! Czas przyjąć do wiadomości fakt, że *zmiana ordynacji wyborczej* to kwestia naczelna dla dalszego rozwoju naszej sytuacji wewnętrznej.

Niektóre — *prowincjonalne* narazie pisma dawnego obozu „sanacyjnego" rozpoczęły już ataki w stylu „z góry", z klepaniem po ramieniu i t. p. Niechże zechcą zrozumieć, że — według zgodnego poglądu wszystkich kucharek — kotlety odgrzewane są z reguły niesmaczne, i że pogróżki *prowincjonalnych* „sanacyjnych" mężów stanu *nikogo w Polsce nie przestraszą*. Dużo wody upłynęło w Wiśle od roku 1935.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

REFLEKSJE
Przypomnienie

Przed półtora wiekiem jesienne słońce spokojnie patrzyło na jedną z największych zbrodni w historii: na rozbiór wolnego państwa polskiego, dokonywany przez silniejszych sąsiadów dlatego tylko, że nadarzyła im się odpowiednia KONIUNKTURA.

Nie przeszkadzało to nic, że jeden z nich był „gwarantem" całości Rzeczypospolitej, a drugi jej sojusznikiem. Spokojnie rozbierali jej obszary: jeden mówił, że robi to jedynie, by „rewindykować" rdzenne ziemie ruskie i by położyć kres szerzeniu się jakobinizmu i rewolucji nad granicą swojego kraju; drugi przypomniał sobie nagle pretensje dynastyczne z przed setek lat; trzeci wreszcie dlatego, że chciał zaokrąglić swe rozerwane posiadłości i stworzyć siłę, która by mu pozwoliła spełnić tę wielką misję, do której uważał się za powołanego przez historję i Boga.

Najnikczemniejszą jednak była rola pobożnej i dobrej cesarzowej Marii Teresy, która, zdając sobie sprawę z popełnianej zbrodni, płakała podobno rzewnymi łzami nad losami biednej Polski, ale nie mogła się oprzeć pokusie wykorzystania koniunktury.

Król polski i Sejm rozbieranego kraju, wskazując na przemoc, odosobnienie i zdradę przyjaciół, doradzali rozsądek i spokój. I tylko wbrew nim podniósł walkę Kościuszko, który uległ, ale uratował honor swojego narodu.

Nie skończyła się jednak na tym tragedia Polski. Przez półtora wieku popełniona zbrodnia straszyła zbrodniarzy, każąc im żyć w wiecznej trwodze i ukazując ustawicznie widmo ich ofiary. Równocześnie przez półtora wieku synowie słabych ojców przywdziewali na siebie zbroje rycerzy wolności, walcząc w imię jej wszędzie — i wychowując naród w umiłowaniu swobody.

Wreszcie jednak zobaczyli kres swej wędrówki i własnymi oczami patrzyli, jak spełniała się ich wielka misja wyzwoleńcza. Rozerwane części narodu zostały zjednoczone NIE NA SKUTEK KONIUNKTURY, lecz na skutek ZWYCIĘSTWA ODWIECZNEJ ZASADY WOLNOŚCI I SPRAWIEDLIWOŚCI.

Ten, kto buduje w oparciu o chwilową koniunkturę — wznosi budowę NIETRWAŁĄ i KRUCHĄ—i robi źle, zapominając, że koniunktura się zmienia, a to, co pozostaje wieczne — to ZASADA WOLNOŚCI I SPRAWIEDLIWOŚCI.

[illegible]

Ślubowanie

Nad otwartą mogiłą działacza Związku Nauczycielstwa Polskiego w Łodzi ś. p. Józefa Barchacz-Łuczyńskiego, nauczyciele, zgromadzeni, by oddać hołd ostatni pamięci człowieka, który poległ podczas wybuchu bomby zegarowej, podłożonej w lokalu łódzkiego Z. N. P., — złożyli ślubowanie:

„My — wychowawcy i nauczyciele polscy, ślubujemy uroczyście chronić serca i dusze młodzieży nam powierzonej od szkodliwych idei płynących ze środowisk obcych agentur zachodnich czy wschodnich, mających na celu przekształcenie naszego życia polskiego na wzór już to totalizmu nacjonalistycznego, już to — komunistycznego.

Ślubujemy uroczyście poświęcić wszystkie swoje siły, zdolności i życie na pracę wychowawczą i oświatową w tej skali, by lud polski mógł bez trudu wziąć na swoje barki odpowiedzialność za losy Państwa i przyszłość narodu.

Tak nam dopomóż Bóg!"

Stronnictwo demokratyczne

W niedzielę odbył się w Warszawie zjazd środowisk organizującego się Str. Demokratycznego Zjazd powziął szereg uchwał w sprawie położenia międzynarodowego i położenia wewnętrznego kraju. Uchwały te wyrażają te same myśli, które stanowią podstawę uchwał Rady Naczelnej P. P. S. Uchwały te — Rady Naczelnej P. P. S. — podajemy na str. 1.

Co się tyczy wyborów samorządowych zjazd wezwał zwolenników Str. Demokratycznego do głosowania na listy PPS. w miastach i Str. Ludowego na wsi.

W dnie powszednie osiągamy już

50.000 EGZEMPLARZY

W niedzielę ostatnią osiągnęliśmy

78.000 NAKŁADU

Jeszcze jeden wysiłek, i w ciągu dni najbliższych dojdziemy do naszego celu

DO 100.000 NAKŁADU NIEDZIELNEGO

który utrwalimy w dnie powszednie

Meksyk i Europa

Jeszcze nie tak dawno był Meksyk przysłowiowym krajem bezprawia, przemocy, szantażu, panowania siły nad prawem.

Meksykańskie stosunki — mawiano i każdy wiedział o co chodzi.

Gdy zdarzyło się, że w Europie nad kim gwałt uczyniono, pokrzywdzony protestował, wołając:

— Panie, tu nie Meksyk! Tu Europa!

Gdy w Meksyku dwóch zasiadało do kart, kibicujący mógł być świadkiem takiego dialogu:

— Mam cztery asy.

— A ja mam rewolwer.

— Wygrałeś pan!

Ponieważ pomiędzy P. T. Czytelnikami może się znaleźć jakiś analfabeta karciany, jakim sam zresztą jestem, uważam za niezbędne dodać kilka słów objaśnienia.

Pierwszy gracz, mający rzekomo cztery asy, w rzeczywistości ich nie miał. Straszył, szantażował swego partnera, by ten spasował i przyznał mu wygraną.

Drugi gracz długo dał się nastraszać i pasował, ale tym razem sam miał w ręku asa, a może nawet dwa albo trzy asy, widoczne więc było, że jego partner szantażuje go. Na szantaż odpowiedział:

— A ja mam rewolwer.

I jego partner spasował.

Takie straszliwe stosunki panowały w Meksyku!

Europa natomiast uchodziła za część świata, przodującą innym w kulturze, praworządności i humanitaryzmie.

Europejczyk był to człowiek o wysokiej kulturze, człowiek kierujący się etyką i prawem.

Gdy w Europie raz się zdarzyło, że król chciał pewnemu młynarzowi przemocą odebrać jego młyn, by w tym miejscu zbudować sobie letnią rezydencję, młynarz zagroził królowi sądem w Berlinie i król ustąpił, a młyn do dziś dnia na tym samym miejscu stoi, jako pomnik zwycięstwa prawa nad przemocą.

Jest to jedyny w tym rodzaju pomnik, bo już od tego czasu żaden możnowładca nie usiłował stosować przemocy w obawie przed sędziami berlińskimi.

Sceptycy wprawdzie powiadają, że młyn dlatego jest tak głośny, że to był jedyny w dziejach wypadek, kiedy siła ustąpiła przed prawem, ale kto by się liczył z tym, co sceptycy mówią!

Wszystko wyżej opisane działo się — jak zaznaczyłem na wstępie — dawniej, a dziś jest wręcz odwrotnie.

Meksyk jest dziś krajem praworządnym. Nikt nikogo nie szantażuje asami i nikt nie reguluje rachunków z rewolwerem w ręku. Gdy w Meksyku zdarzy się jakiś akt gwałtu, oburzona opinia woła, że „tu nie Europa!", a gdy dziecko jest nie grzeczne, matka straszy je wysłaniem do Europy i dziecko wnet uspokaja się i jest grzeczne, jak trusia.

Meksykańskie natomiast stosunki zapanowały w Europie. Już mamy w Europie graczy, którzy, mając w ręku kilka waletów, szantażują partnerów asami, licząc na to, że ci spasują.

Wśród partnerów nie ma jeszcze, niestety, takich, którzy odpowiedzieliby: ,

— A ja mam rewolwer!

Gdy tacy się znajdą, Europa może stanie się praworządną częścią świata, jak praworządnym stał się Meksyk.

x. y. z.

Nowe krwawe zajścia
na Śląsku Zaolzańskim

PAT. donosi z Cieszyna:

Na Śląsku Zaolzańskim doszło wczoraj ponownie do szeregu krwawych starć między żandarmerią czeską, a ludnością polską. Starcia te pociągnęły za sobą wiele ofiar. Najpoważniejsze zajścia wydarzyły się we Frysztacie, gdzie liczba zabitych podobno jest bardzo znaczna. Odgłosy strzałów i wybuchy granatów przez dłuższy czas były słyszane po stronie polskiej. Również od strony Końskiej i Gnojnika rozlegały się detonacje, świadczące o większych starciach.

Przerwany ruch kolejowy
pomiędzy Polską i Czechosłowacją

W niedzielę w nocy robotnicy czescy przybyli drezyną na most kolejowy w pobliżu granicy polskiej pod Zebrzydowicami i zdjęli szyny kolejowe z połowy tego mostu. W ten sposób wszelki ruch kolejowy między Zebrzydowicami i Piotrowicami, stanowiącymi stację graniczną po stronie czeskiej, został ostatecznie przerwany. (PAT).

Nowe sukcesy wojsk chińskich
Walka o Hankou
Od 10 dni trwa bitwa pod Tien Czai Szen

Komunikat chiński donosi o sytuacji na południowym brzegu Jang-Tse, co następuje: Już 10-ty dzień trwa nastająca walka pod Tien-Czia-Szen. Jest to główny punkt oporu chińskiego, wzmocniony przez silne fortyfikacje. Powtarzające się raz za razem ataki japońskie są odpierane ze znacznymi stratami; ogień silnej eskadry japońskiej dotychczas również nie wiele wskórał. Nadbrzeżna artyleria chińska celnym ogniem zatopiła jeden z okrętów japońskich, a kanonierkę „Ataka" musiano przyholować do Szanghaju.

O sytuacji na północnym brzegu Jang-Tse komunikat chiński donosi, że ośrodkiem zaciekłych walk pozostaje nadal miasto Kwangsi.

Wczoraj i przed wczoraj sytuacja na tym odcinku zaczęła się zmieniać na korzyść Chińczyków, którzy w nieustających kontr-atakach dotarli z zachodniej strony do murów m. Kwangsi. W ręce chińskie wpadło 12 ciężkich i 30 lekkich karabinów maszynowych. Według komunikatu chińskiego, ostatnie ataki japońskie straciły nieco na zaciętości i daje się odczuć, jak gdyby wyczerpanie oddziałów japońskich.

W prowincji Szansi próba Japończyków sforsowania rzeki Huanhe zakończyła się niepowodzeniem i cofnięciem się wojsk japońskich do m. Merim i dalej. Chińczycy zajęli to ostatnie miasto bez walki.

Na frontach Hiszpanii

Komunikat ministerium obrony Hiszpanii donosi, że w ciągu niedzieli na froncie rzeki Ebro trwała obustronna wymiana strzałów.

Na froncie Levantu wojska rządowe odparły ataki wojsk gen. Franco na odcinkach Manzaera i Pavia.

Katastrofa na Renie

Wczoraj po południu wydarzyła się na Renie pod Koblencją katastrofa, która pociągnęła za sobą śmierć pięciu ludzi. Prom, utrzymujący stałą komunikację pomiędzy Engers a Kaltenengers, usiłował przejść przed idącym w górę rzeki belgijskim statkiem motorowym „Charlotte" z Antwerpii. Manewr ten nie udał się i nastąpiło zderzenie promu ze statkiem. Prom, na którym znajdowało się siedem osób, w kilka chwil zatonął. Zdołano uratować tylko 2-ch ludzi — jednego pasażera i przewoźnika, pięciu pasażerów utonęło.

Zakończenie strajku
we francuskim przemyśle budowlanym

Po uzyskaniu żądanych gwarancyj i uwzględnieniu interesów kraju, robotnicy przemysłu budowlanego okręgu paryskiego powrócili wczoraj rano do pracy.

50-lecie szkockiej partii socjalistycznej

Angielski ruch robotniczy świeżo obchodził jubileusz 50-lecia Partii Pracy w Szkocji.

50 lat temu pionier socjalizmu angielskiego, Keir Hardie, wysunął swą kandydaturę na posła w częściowych wyborach okręgu Mid-Lanard. Liberałowie ofiarowali mu wówczas mandat poselski i 300 funtów rocznej renty, jeżeli się zrzeknie kandydatury samodzielnej, jako robotnik.

Hardie odmówił i — przepadł. Otrzymał on wszystkiego 600 głosów. Ale już wtedy Hardie przepowiadział, że te 600 głosów będą miały znaczenie historyczne, zapoczątkują bowiem wielki ruch robotniczy.

I tak się stało. Z okazji wyborów nastąpiło założenie Partii Pracy w Szkocji. Pierwszy jej kongres odbył się dn. 25 sierpnia 1888 r. W pięć lat później powstała Niezależna Partia Pracy, z której werbowali się późniejsi twórcy Partii Pracy, założonej dopiero w 1906 r.

Zatarg o płace w górnictwie

Argumenty przemysłowców, które nikogo nie przekonają

Przemysłowcy węglowi odrzucili żądanie górników co do podwyższenia dotychczasowych zarobków.

Na dwu kolejnych konferencjach ze związkami starali się przekonać przedstawicieli Związków, że ciężka sytuacja gospodarcza w górnictwie uniemożliwia im wyrażenie zgody na jakąkolwiek podwyżkę zarobków.

Długoletni okres kryzysu w górnictwie był okresem deficytów w gospodarce węglowej. Utargi nie pokrywały wydatków, związanych z kosztami wydobycia. Deficyty rosły z roku na rok. Kopalnie się wydarły z urządzeń technicznych. Roboty przygotowawcze zostały zaniedbane.

Dopiero rok 1937 zapoczątkował poprawę koniunktury. Ale już rok 1938 nie wykazuje dalszej poprawy; nastąpiło nawet pogorszenie się sytuacji. Na skutek zaostrzonej konkurencji, przede wszystkiem ze strony węgla niemieckiego i zmniejszonego zapotrzebowania na węgiel na rynkach zagranicznych, ceny naszego węgla w eksporcie zaczynają spadać. W dodatku funt angielski jest celowo obniżany, wskutek czego zmniejszają się automatycznie utargi za nasz węgiel, zbywany na rynkach zagranicznych. Wreszcie, Rząd nie pozwala na żadną podwyżkę cen węgla na rynku wewnętrznym, mimo, że wszystkie materiały biegowe, jak drzewo, smary, żelazo i t. d podrożały. Gorzej. Ostatnio wydały władze zarządzenie stosowania podsadzki na kopalniach śląskich, co podroży bardzo znacznie koszta wydobycia.

Przytaczam, zdaje mi się dość ściśle, argumenty przemysłowców przeciw podwyżce zarobków, bo pragnę aby je mogli zainteresowani bezpośrednio górnicy, jak i szerokie warstwy społeczeństwa porównać z argumentami naszymi, z argumentami na rzecz konieczności i gospodarczej możliwości podwyższenia zarobków w górnictwie.

Nie przeczymy, że okres kryzysu dał się dotkliwie we znaki przedsiębiorstwom węglowym, że w okresie tym zaniedbano niezbędne dla normalnej pracy kopalń roboty przygotowawcze, że się kopalnie wydarły ze sprzętu potrzebnego do nowoczesnej gospodarki produkcyjnej, że odnowienie aparatu produkcyjnego jest konieczne.

Sądzimy jednak, że, uznając to wszystko, mamy nie tylko obowiązek, ale mamy i prawo żądać od przemysłowców, by tak samo lojalnie uznali: że ogrom wszystkich ujemnych następstw kryzysu został przerzucony przede wszystkiem na barki górników.

Oto fakty.

W roku 1929 pracowało na wszystkich kopalniach węgla 134.200 robotników, a w roku 1936 już zaledwie 71 500 robotników.

Pierwszą reakcją przemysłowców na pogorszenie się koniunktury było zredukowanie załóg o prawie 64 000 robotników.

Następna reakcja to zastosowanie na olbrzymią skalę urlopów turnusowych i świętówek.

W jakich rozmiarach powiększono dodatkową klęskę bezrobocia w górnictwie przez system świętówek i urlopów turnusowych, — dowodem jest na to porównanie ilości przepracowanych godzin w roku 1929 z rokiem 1936.

Otó, gdy w roku 1929 przepracowano na kopalniach węgla 292 miliony 700 tysięcy godzin to w roku 1936 przepracowano zaledwie 131 milionów 400 tysięcy godzin.

Z porównania ilości przepracowanych godzin w roku 1929 z rokiem 1936 wynika, że liczba zatrudnionych robotników w górnictwie węglowym została zredukowana faktycznie o 55%.

A teraz dla podkreślenia w jak bezwzględny sposób napędzano robotników w czasie redukcji, świętówek, urlopów turnusowych do coraz intensywniejszej pracy, — porównajmy spadek ilości przepracowanych godzin ze spadkiem wydobycia węgla.

W roku 1929 wydobycie węgla wynosiło 46.236.000 ton, w roku 1936 — 29.748.000.

Z porównania tego przekonujemy się, że podczas kiedy liczba przepracowanych godzin zmniejszyła się o 55%, to spadek wydobycia wynosi tylko 35%.

Ten niewspółmiernie wysoki spadek liczby przepracowanych godzin w porównaniu ze spadkiem wydobycia tłumaczy się ogromnym wzrostem wydajności pracy górników, właśnie w okresie kryzysu.

Wzrost wydajności pracy na dniówkę i robotnika wynosił w roku 1936 w porównaniu z rokiem 1929 — 47%.

Aby mieć całość obrazu nędzy robotników w górnictwie węglowym w następstwie przerzucenia na ich barki iwiej części skutków kryzysu, — nie należy zapominać, że w tym samym czasie, kiedy przemysłowcy redukowali załogi, zaprowadzili urlopy turnusowe, świętówki, śrubowali coraz wyżej wydajność pracy, obniżali także zarobki.

„Walka" przemysłowców z ujemnymi skutkami kryzysu została ujęta w prostą formułę: przy coraz mniejszej załodze— wydobyć możliwie dużo węgla. Przy coraz większej wydajności pracy — płacić coraz mniejszy zarobek.

Ten uproszczony i bezmyślny, jak bezmyślną jest wogóle gospodarka kapitalistyczna, sposób walki z kryzysem doprowadził masy górnicze do wyniszczenia. Zarabiając coraz mniej, a mając w dodatku coraz liczniejsze rzesze bezrobotnych — krewnych lub przyjaciół na utrzymaniu — wydarli się górnicy ze sprzętów domowych, z ubrań i obuwia. Zmuszeni do coraz intensywniejszej pracy, odżywiając się coraz gorzej, — niszczyli nie tylko siły, ale i zdrowie.

Jeżeli zatym stajemy na stanowisku, że trzeba przeprowadzać inwestycje w kopalniach, to czyż można pominąć konieczność przeprowadzenia inwestycyj w gospodarstwach robotników. I oni muszą, właśnie teraz, w czasie poprawy koniunktury w górnictwie, uzupełnić zniszczone domowe sprzęty, odziać i obuć siebie i rodziny. Ale nie tylko to; lecz także to najważniejsze — robotnicy muszą przerwać długi okres niedojadania, zacząć się lepiej odżywiać, muszą podreperować zdrowie i tak niezbędne dla ciężkiej górniczej pracy — siły.

Kiedyż to mają zrobić, jak nie teraz, właśnie w czasie poprawy koniunktury.

A przecież robotnicy w górnictwie nie żądają znowu tak wiele dla siebie ze zwiększonych dochodów kopalń.

Domagają się 10 proc. podwyżki zarobków i zrównania płac okręgu Pszczyńsko - Rybnickiego z płacami Okręgu Centralnego na Górnym Śląsku.

Przyznanie tej podwyżki robotnikom zwiększyłoby roczną wypłatę zarobków w całym górnictwie węglowym o 15 milionów złotych. Czy tak nieznaczny wzrost kosztów robocizny może zagrozić gospodarce węglowej jakiemiś poważniejszymi perturbacjami, odbić się ujemnie na przeprowadzeniu zamierzonych inwestycyj?

A no, rozpatrzmy i to pytanie całkiem bezstronnie:

Wzrost wydobycia w roku 1937 wynosi w porównaniu z wydobyciem z roku 1936 — 22% wzrost liczby zatrudnionych robotników natomiast zaledwie o 10 proc.

W roku 1938 — pierwsze półrocze — stwierdzamy dalszy wzrost wydobycia o 8 proc., a liczby robotników zaledwie o 4%. Wzrost zbytu na rynku krajowym w roku 1937 wynosi w porównaniu z rokiem 1936 — 19 proc., wzrost eksportu na rynki obce 28 proc.

Ceny na rynkach zagranicznych wzrosły tak znacznie, że przestały być nie tylko deficytowymi, **ale dają przemysłowcom nie przesadnie, ale w każdym razie poważne zyski. Ogólna suma utargów kopalń za zbyty węgiel wzrosła w r. 1937 w porównaniu z utargami r. 1936 o 100 milionów złotych.**

W r. 1938 wzrost utargów, biorąc za podstawę przewidywań utargi pierwszego półrocza, będzie daleko większy od utargów roku 1937.

Koszty własne wydobycia tony węgla utrzymały się, mimo skrócenia czasu pracy o pół godziny dla robotników pod ziemią na poziomie roku 1936. Tam zaś, gdzie te koszta nieznacznie wzrosły, nastąpiło to nie z powodu wzrostu kosztów robocizny, lecz stało się to wskutek zatrudnienia większej liczby robotników przy robotach przygotowawczych i inwestycyjnych.

Czyżby więc żądanie robotników podwyższenia ich zarobków o 15 milionów złotych rocznie było przesadne i niemożliwe do zrealizowania?

Te 15 milionów złotych to zaledwie 3 proc. ogólnej sumy utargów kopalń za rok 1938.

Przemysłowcy powiadają zdecydowanie: NIE! A niestety i przedstawiciele Rządu uważają, że robotnicy powinni zaczekać ze swojmi potrzebami, bo ważniejsze od potrzeb żywych ludzi, są inwestycyjne potrzeby kopalń.

My jednak i wszyscy robotnicy kopalń trzymamy się rozumniejszej gospodarczo i sprawiedliwszej społecznie zasady: ważne są potrzeby przemysłu, ale daleko ważniejsze są potrzeby żywych ludzi, którzy w tym przemyśle pracują po to właśnie, aby mogli zaspakajać swoje ludzkie wymagania i by, jak ludzie, mogli żyć.

Ta rozumna zasada nie pozwala nam pogodzić się z kategoryczną odpowiedzią przemysłowców NIE na nasze żądania, ani też posłuchać złej rady, byśmy z żądaniami poczekali aż do lepszych czasów.

W głębokim poczuciu wyrządzonej krzywdy mogą sięgnąć górnicy do ostatecznego argumentu — do oręża walki strajkowej o prawo do życia.

A walka, gdyby ją nieustępliwość przemysłowców górnikom narzuciła, przyniesie przemysłowi poza ofiarami robotników straty niewspółmiernie większe od dzisiejszych skromnych żądań.

JAN STAŃCZYK.

Save Britain!

(Korespondencja własna z Londynu)

„Ratujmy Brytanię!", „Powstrzymajmy Hitlera!" — oto są hasła, którymi żyje teraz cała prawie Anglia. Późno wprawdzie, ale przecież nadeszła reakcja obrażonego i przerażonego o własny los społeczeństwa. Zupełnej potulności wobec obcego dyktatora, posłuszeństwa wobec rozkazów, płynących z Berlina, przede wszystkiem zaś odmowy zwołania parlamentu — tego wszystkiego Anglicy już znieść nie mogą. Przyzwyczajeni od trzynastego wieku, że o decydujących w życiu narodu sprawach wypowiada się najpierw parlament, utwierdzili tę podstawę demokracji w walkach Cromwella z samowolą królewską. Karol I musiał w XVII wieku życiem przypłacić próby despotyzmu.

Toteż w obecnym kryzysie to trafia najpierwej do przekonania Anglików, nawet dla spraw środkowo - europejskich obojętnych.

— Jeżeli wszystko jest w porządku, dlaczego w takim razie Rząd nie chce zwołać parlamentu? Przecież cały kraj tego żąda—powiada mi starszawy Anglik, z którym już rozmawiałem o Czechach przed paru dniami i stwierdziłem u niego zupełną obojętność.—Pewnie coś rząd jednak ma na sumieniu.

Inni Anglicy myślą prędzej od mojego rozmówcy. W ciągu 2-ch dni (sobota i niedziela) odbyło się w Anglji **dwa tysiące wieców protestacyjnych i demonstracyj ulicznych.** Organizują je organizacje „Labour Party", kluby pacyfistyczne organizacje kobiece, księża no i oczywiście związki zawodowe. Mnóstwo wieców zwołują liberałowie, a nie brak też takich, którym patronują konserwatyści. Powszechne jest uczucie, że za tymi wiecami stoi **całe społeczeństwo** Wielkiej Brytanii.

W sobotę późnym wieczorem byłem na Whitehallu (coś w rodzaju Krakowskiego Przedmieścia w okolicach Prezydium Rady Ministrów). Ogromny, wielotysięczny tłum zalał olbrzymią ulicę. Na samochodach stali mówcy. „Loże" dla dziennikarzy zagranicznych „zarezerwowano" na schodach wielkiego budynku rządowego.—Było nas kilkadziesiąt osób; nie brakło nawet Niemców.

Takich Anglików jeszcze nie widziałem. Tłum stał ogromny, zwarty, groźny. Okrzyki przebiegały po nim grzmotem płynęły daleko, aż ku kolumnie Nelsona, ale wpadały też i w waziutką, zamknietą kordonem policji uliczkę Downing.

— Niech Rząd słyszy! — wołali wszyscy mówcy.

Rząd musiał słyszeć, bo Anglia przemówiła bardzo głośno. Przecież na ulicy Downing pod sławnym Nr. 10 brakowało tylko jednego członka Rządu, ale o **tego jednego właśnie chodziło.** Ten jeden właśnie był solą w oku patriotycznych Anglików. Ten jeden bawił na konferencji nad Renem.

Chcemy, żeby nas Rząd usłyszał — podkreślał mówca — ale chcemy, **żeby nas mógł jeszcze prędzej usłyszeć w parlamencie.** Niech stanie przed naszymi przedstawicielami, jeżeli ma czyste sumienie! Jeżeli rząd twierdzi, że ratuje Anglię, niech stanie w obliczu Anglii, ale niech nie próbuje Anglji zamykać ust, bo na to nie pozwolimy!

Mówca stał na dachu samochodu, tuż obok wielkiego gmachu, zwanego Banquetting House. Z okna na pierwszym piętrze, które znajdowało się o kilkanaście metrów od prowizorycznej trybuny, z tego niepozornego okna wyszedł 30 stycznia 1649 roku król Karol I, wkraczając na wzniesiony tutaj wysoki szafot. Ostatnią tę podróż wykonać musiał dlatego, że usiłował pogwałcić wolę ludu Anglii. Dzisiaj płaci się za to mniejszą cenę, ale zapłacić trzeba...

— Parlament! Parlament! Parlament! — rozległo się ze wszystkich stron. I znów grzmoty potoczyły się po Whitehallu.

— Kolego, mieszkam w Londynie od kilkunastu lat — powiedział mi sąsiad, dziennikarz szwedzki— Widziałem tutaj wiele kryzysów i demonstracyj publicznych, ale takiego podniecenia jeszcze u Anglików nigdy nie widziałem. **Chamberlain musi zwołać parlament, bo będzie krucho.**

— A jeżeli zwoła? — zapytałem.

— To... też będzie z nim krucho Ale upaść w parlamencie to dla Anglika normalna, przyzwoita rzecz. Natomiast nie zwołać parlamentu w krytycznej chwili, to dla Anglika pachnie dyktaturą.

Pochód ruszył przez miasto. Okrzyki nie ustawały ani na chwilę. Twarze pilnujących porządku policjantów były spokojne jak zwykle, ale nawet ja — choć jestem tutaj dopiero od kilkunastu dni— zauważyłem na nich coś jak gdyby podziw. A było co podziwiać. Wzorowy porządek, grzmiące, wyraźne (a w języku angielskim trudniej o to niż w polskim) okrzyki. No i ten patriotyczny, rozważny zapał.

Koledzy dziennikarze opowiadali mi, że na dzielnicowych wiecach i wiecykach, które poprzedziły zbiórkę na Whitehallu, nastrój był zupełnie fantastyczny. Na apel do ofiarności publicznej „na ulotki i środki propagandy w sprawie zwołania parlamentu" jedna z mówczyń zebrała w liczącym 400 osób audytorium 48 funtów, to znaczy 1.200 złotych!

Naturalnie, znów nie wiemy jak to się skończy (może wy, czytelnicy, wiecie już teraz więcej z depesz), ale jeżeli wolno najogólniej sądzić na podstawie nastrojów, których byłem świadkiem i na podstawie komentarzy prasowych najpoważniejszych dzienników, struna cierpliwości angielskiej napięta jest do ostateczności i wydaje za potrąceniem dźwięk bardzo już ostry.

Ale z drugiej strony, z uwag tutejszych działaczy — nawet konserwatywnych, tylko młodszego pokolenia — wynikałoby, że pan Chamberlain jest bardzo... niemuzykalny.

Londyn, piątek rano.

WIKTOR GROSZ.

Próby porozumienia Innitzera z Hitlerem zawiodły

Reuter donosi z Wiednia, że rokowania kardynała Innitzera z hitlerowcami ROZBIŁY SIĘ. Wszystkie starania i wysiłki Innitzera, by dojść do porozumienia z nowymi władcami b. Austrii, spełzły na niczym. A praktyka hitlerowców— np. konfiskaty majątku kościelnego, zamykanie szkół katolickich i t. d., uniemożliwia nawiązanie dalszych rokowań.

W tej sytuacji kard. Innitzer zabrania klerowi należeć do „Związku religijnego pokoju", założonego w celu porozumienia duchowieństwa z hitleryzmem.

List pasterski, odczytywany w kościołach, protestuje przeciw zarządzeniom władz i wyjaśnia stanowisko Kościoła.

Republika Hiszpańska wycofuje ochotników cudzoziemskich

Po zakończeniu dyskusji generalnej na plenum Zgromadzenia Ligi Narodów, zabrał głos premier Republiki Hiszpańskiej tow. Negrin i odczytał następującą deklarację:

„Rząd hiszpański, chcąc przyczynić się, nie tylko w słowach,— lecz w czynach, do pokoju powszechnego, postanowił natychmiast wycofać wszystkie oddziały cudzoziemskie, nie wyłączając tych, co uzyskali obywatelstwo hiszpańskie po 16 lipca 1936 roku".

Negrin prosił Zgromadzenie o wyznaczenie komisji międzynarodowej, która korzystać będzie ze wszystkich gwarancji bezpieczeństwa i natychmiast udałaby się do Hiszpanii celem sprawowania kontroli nad wykonaniem postanowienia Rządu.

Oświadczenie Negrina wywołało zrozumiałe wrażenie, mimo że sprawy czechosłowackie zaprzątały umysły wszystkich.

Zbyteczna tłumaczyć, że decyzja Rządu hiszpańskiego jest nietylko szlachetnym gestem, lecz ponadto ofiarą z siły bojowej armii republikańskiej. Liczebność ochotników republikańskich ocenia ją rozmaicie: na 4 do 7 tysięcy ludzi. Ale to są prawdziwi ochotnicy, ludzie idei, zdecydowani życie swe złożyć w ofierze wolności. Każdy z tych ochotników ma tedy swój właściwy moralny „ciężar gatunkowy"; niezależnie od takiej czy innej wartości bojowej, która ze swej strony — jak wiadomo — była i jest bardzo duża, ochotnicy bowiem oddali Republice — zwłaszcza w pierwszych miesiącach wojny i w krytycznych dniach Madrytu — nieocenione usługi.

Rozstanie się z tymi ludźmi jest więc dla Rządu stratą wojskową, połączoną z bolesnym uczuciem rozłąki z najwierniejszymi przyjaciółmi.

Czy ten gest i ta ofiara nie okażą się nadaremne? Czy skłonią — już nie Mussoliniego i Hitlera, — lecz przynajmniej Anglię i Francję do przełamania tej „konspiracji milczenia", o której mówił tow. del Vayo przed kilku dniami w Genewie?

Bardzo, niestety, o tym wątpimy.

B.

Na Górnym Śląsku

Masowy proces dewizowy w Katowicach

Nieświadomi lokatorzy płacili czynsz do Niemiec

Przed Sądem Okręgowym w Katowicach odpowiadało w piątek 49 mieszkańców t. zw. domów familijnych w Rudzie Śl. należących do niemieckiego towarzystwa przemysłowego „Bersigwerke" w Biskupicach.

Po wprowadzeniu w Polsce ograniczeń dewizowych i obowiązku wpłacania wszelkich należności obcokrajowców na konto zablokowane w Banku Polskim, mieszkańcy tych domów nie znając szczegółowo przepisów ustawy dewizowej, kiedy nadal zgłaszał się do nich inkasent t-wa „Borsigwerke", obywatel niemiecki p. Giolbas, wpłacali na jego ręce normalnie czynsz, tak, jak to robili od lat. Giolbas zataił wobec lokatorów domu, że nie ma więcej prawa we dług przepisów ustawy inkasować czynszu na przestrzeni od maja 1936 do listopada 1937 — zebrał 20.000 zł. Kiedy władze stwierdziły, że dochody z domów familijnych „Borsigwerke" nie są odprowadzane na konto zablokowane, a tylko inkasuje je nadal Giobas, aresztowały Giobasa i osadziły go w więzieniu. Giobas tłómaczył się w dochodzeniach, że pieniędzy z Polski nie wywoził a wszystkie dochody zużył na remont domów i koszta administracyjne. Tłómaczenie to okazało się nieprawdziwe.

Po ukończeniu dochodzeń Giolbasa wypuszczono za kaucją na wolną stopę do czasu rozprawy, z czego skorzystał on i zbiegł do Niemiec tak, że na piątkową rozprawę stanęli tylko mieszkańcy domów. Większość z pośród tych oskarżonych musiała przyjść z Rudy na piechotę do Katowic z uwagi na długotrwały strajk na kopalni „Walenty - Wawel", gdzie przeważnie wszyscy lokatorzy i żywiciele rodzin pracują.

Po przeprowadzonej rozprawie, w toku której wszyscy z oskarżonych dawali wyraz temu, iż spełniali tylko swój obowiązek, regulując normalnie czynsz i dziwili się, jak można ich było za to pociągnąć do odpowiedzialności. Sąd postanowił ogłosić wyrok w dniu 5 października b. r. o godz. 13-ej.

Sztuczki „handlowe"

hitlerowców śląskich

Brygada Ochrony Skarbowej w Tarnowskich Górach w m. kwietniu otrzymała poufne informacje, dotyczące tajemniczych manipulacyj, jakie miały być przeprowadzane przez zarząd fabryki mydła Łukasik w Tarnowskich Górach.

Na skutek poufnych wiadomości przystąpiono natychmiast do śledztwa. Obłożono księgi handlowe aresztem i poczęto badać pozycję za pozycją. Badanie ksiąg, jak również przeprowadzone dochodzenia potwierdziły wiarogodność informacyj.

Manipulacje, godzące w interesy Skarbu Państwa polegały na tym, że firma Łukasik posiadała w Niemczech zaufanych przedstawicieli, za pośrednictwem których sprowadzała surowce, potrzebne do produkcji mydła. Celem wykazania większych rozchodów firma Łukasik za otrzymany towar świadomie płaciła wyższe ceny od cen rynkowych, notowanych na giełdach. Różnica między ceną rynkową a ceną płaconą przez firmę Łukasik dochodziła niejednokrotnie 40 procent.

Dochodzenia wykazały, że nadwyżka w księgach handlowych była jedynie fikcją, a rachunki wystawiane przez firmy zagraniczne były nierealne.

W niektórych wypadkach firma Łukasik otrzymywała czyste blankiety rachunkowe od swych dostawców, które następnie na miejscu wypełniała według własnego uznania.

Dochodzeniami objęto jedynie r. 1932 i 1933. Zbadane za te lata księgi wykazują około 100 tysięcy złotych nadużyć skarbowych. Poprzednich lat nie badano ze względu na odnośne przepisy o przedawnieniu.

Jak należy sądzić, chodziło tu o ulokowanie w Niemczech części dochodów firmy. Byłoby to poza tym wykroczenie przeciwko rozporządzeniom o dewizach.

Wiadomości z całej Polski

ŚMIERTELNY POJEDYNEK NA NOŻE.

Na zabawie tanecznej we wsi Piekucin pow. święciańskiego pomiędzy Kazimierzem Zakułą a Czechowiczem z folwarku Raczkowszczyzna wynikła sprzeczka o jedną z dziewcząt. Podczas sprzeczki Zakuła spoliczkował swego rywala, wobec czego wyszli oni na dziedziniec, gdzie odbył się między nimi pojedynek na noże. W pewnej chwili Zakuła ugodzony został przez swego przeciwnika nożem w serce i padł martwy na ziemię. Czechowicza policja oresztowała.

SZCZURY POGRYZŁY ŚMIERTELNIE PAROBKA.

Z Wilna donoszą o nienotowanym dotąd wypadku, jaki zdarzył się w Gródku w młynie Kołodziejczyka. Gromada szczurów napadła w nocy na śpiącego tam w stanie podpitym parobka 18-letniego Tomasza Najkowicza, którego pogryzły śmiertelnie.

PONIÓSŁ ŚMIERĆ Z BRONI PRZEZ SIEBIE SFABRYKOWANEJ.

W Miechowie w czasie manipulowania bronią palną własnego wyrobu postrzelił się śmiertelnie 15-letni Zygmunt Żywot, któremu kula przebiła wątrobę i utkwiła w kręgosłupie. Ciężko rannego przewieziono do szpitala w Miechowie, gdzie zmarł.

ZASTRZELIŁ ŻONĘ, BO NIE CHCIAŁA Z NIM ŻYĆ.

W Szreniawie, pow. miechowskiego, Władysław Kopeć z Katowic zastrzelił swoją żonę Otylię, po czym zbiegł. Po dwóch dniach został ujęty w Katowicach i doprowadzony do posterunku w Wielkanocy, pow. miechowskiego. Kopeć przyznał się do zbrodni, wyjaśniając, że żona nie chciała z nim żyć. Morderca został osadzony w więzieniu.

SKAZANIE ZWYRODNIALCA.

Przed pięciu laty przyjechał z Francji niejaki Stefan Jabłoński i kupił sobie gospodarstwo rolne pod Mogilnem. Jabłoński zwabiał do siebie nieletnie dziewczynki i dopuszczał się niemoralnych czynów. Przed sądem Jabłoński symulował obłęd, wobec czego rozprawa została odroczona i oskarżony został poddany obserwacji psychiatrów. Obserwacja wykazała, że jest on zdrów na umyśle i może odpowiadać za swe czyny. Obecnie sąd skazał Jabłońskiego na pół roku bezwzględnego więzienia.

WYPADKI W PORCIE.

W Gdyni podczas wyładunku złomu z fińskiego statku „Elza" przy nabrzeżu Holenderskim paczka prasowanego złomu wypadła z wagonu i zgniotła nogę robotnikowi firmy „Warta" Stenclowi. Karetka pogotowia ratunkowego przywiozła go do ambulatorium, następnie zaś umieszczono go w szpitalu św. Wincentego.

Przy budowie kanału Przemyskiego robotnik Jan Baradziej dostał się między dwie wagonetki, naładowane ziemią, które przygniotły mu nogę. Nieszczęśliwego przewieziono do ambulatorium, a następnie do szpitala.

ŚMIERTELNY SKOK.

W Łodzi, usiłując dostać się do tramwaju w biegu, poniosła śmierć 36-letnia robotnica, Maria Barańska. Została ona uderzona bokiem wozu tak fatalnie, że nastąpiło uszkodzenie wewnętrznych organów i wylew krwi do mózgu. Barańska po kilku minutach zmarła.

ZA ZAMĘCZENIE DZIECKA. KARA ŚMIERCI

W procesie przeciw macosze Gertrudzie Jung z Wrzeszcza, która zamordowała 5-letnią pasierbicę Ingę, zapadł wyrok w instancji apelacyjnej w Gdańsku. Zasądzoną na 14 lat domu karnego w I instancji Gertrudę Jung, skazano obecnie na karę śmierci, gdyż sąd doszedł do przekonania, że macocha zamęczyła dziewczynkę z rozmysłem i to w okrutny sposób.

Sprostowanie urzędowe

W związku z zamieszczonym w Nr. 239 czasopisma „Robotnik" z dnia 27.VIII 1938 r. artykułem p. t. „Starosta w Złoczowie popiera łamanie ustawy o czasie pracy i umowy zbiorowe", na zasadzie art. 21 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dnia 7.II 1919 r. (Dz. Pr. 1919 Nr. 14, poz. 186) proszę o zamieszczenie poniższego sprostowania:

Prawdą jest, że w Złoczowie Tow. Szkoły Ludowej buduje trzypiętrowy gmach domu handlowego i prawdą jest również, że na skutek interwencji sekretarza okręg. Zw. Robotników Przem. Budowl. we Lwowie, p. Haducha wezwałem osobiście, w obecności przewodniczącego Komisji rewizyjnej budowy emer. insp. szkolnego Józefa Głowackiego — Komitet Budowy tego domu w osobach Płk. Stanisława Dąbka i kierownika sekcji budowlanej ks. Kazimierza Lagosza do bezwzględnego przestrzegania 8-godzinnego dnia pracy przy zatrudnianiu robotników i wogóle do ścisłego przestrzegania postanowień ustawy o czasie pracy.

Prawdą jest także, że poza tym nikt dotąd z robotników budowlanych nie zgłaszał w Starostwie lub u Policji państwowej o nieprzestrzeganiu przez budujących ustawy o czasie pracy.

Nieprawdą jest, abym kiedykolwiek i od któregokolwiek z robotników żądał stawienia się do pracy ponad 8 godzin.

Prawdą jest natomiast, że nad przestrzeganiem ustawy o czasie pracy na terenie powiatu czuwają właściwe lokalne organa oraz Inspektor Pracy 47 obwodu w Tarnopolu.

Starosta Powiatowy
(—) Plachta.

Za zgodność:
W. Smoliński.

Kącik radiowy

WTOREK, dn. 27 września 1938.

11.00 „Żywe i piękne słowo". — Henryk Ładosz.
16.45 „Od Tatr do stratosfery" — Konstanty Jodko-Narkiewicz.
17.02 Muzyka taneczna.
18.10 „Fortepian i książka". „O zmierzchu".
21.55 Polska muzyka [illegible]

Radio warszawskie

WTOREK, 27 września

6.15 Pieśń. 6.20 Muz. (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Ork. Wiedeńska. 8.00 Aud. dla szkół. 11.00 Żywe i piękne słowo — nauka wierszy pod kier. H. Ładosza. 11.25 Respinghi (płyty „Columbia") 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. południ. 15.15 Zagadka geograficzna — dzieci starszych. 15.35 Akt. finans. gospod. 15.45 Wiad. gospod. 16.00 Ork. dęta. 16.45 Od Tatr do stratosfery. 17.02 Zespół H. Kowalskiego. 18.00 Potworne gady i płazy — pog. 18.10 18.10 „Fortepian i książka". 18.45 „Nieznany kraj" — fragm. z książki Zofii Kossak. 19.00 Pieśni i arie w wyk. St. Pieczory. 19.20 Pog. akt. 19.30 Koncert rozrywkowy. 20.45 Dziennik i pog. 21.00 Skrzynka rol-

WARSZAWA II: 13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacji. 14.05 Program na jutro. 14.10 Soliści: Ela Kafarska - Lekczyńska (fortepian) i M. Grąbczewski (śpiew). 15.00 Wiad. sportowe. 15.05 Zespół J. Różewicza. 17.00 Na tratwach i berlinkach po Wiśle — felieton dla dzieci. 17.15 Sonaty (płyty). 18.00 Muz. lekka i tan. (płyty). 22.00 Muz. lekka i taneczna (płyty). 22.55 Koncert symf. pod dyr. Feitelberga.

ŚRODA, 28 września.

WARSZAWA I. 6.15 Pieśń. 6.20 Muzyka (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Ork. Lwowska. 8.00 Aud. dla szkół. 11.00 Słuchowisko. 11.25 Pieśni (płyty). 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. południ. 15.15 Wszystkiego po trochu— aud. dla dzieci. 15.45 Wiad. gosp. 16.00 Sekstet Rachonia. 16.25 Audycja Konkursowa P. R. 16.45 „Szlachta zagrodowa" — odczyt. 17.00 Muz. lekka i tan. (płyty). 18.00 Tajemnice dyni — pog. 18.10 Rec. wiolonczelowy D. Danczowskiego. 18.45 „Nieznany kraj" — fragment z książki Zofii Kossak. 19.00 Pieśni polskie w wyk. Wandy Roessler-Stokowskiej. 19.20 Pog. akt. 19.30 Koncert rozrywkowy z Poznania. W przerwie — Perkusista — skecz Stanisława Sojeckiego (z Poznania). 20.40 Dziennik i pog. 20.55 Wykopki — pog. 21.10 Koncert chopinowski w wyk. Henryka Sztompki. 21.50 Wiad. sportowe. 22.00 Brahms: Sonaty (płyty). 22.55 Przegląd prasy i ost. dziennik.

WARSZAWA II. 13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.05 Parę informacji. 14.10 Program. 14.15 Instrumenty solowe (płyty). 15.00 Wiad. sportowe. 15.05 Kwartet Osieckiego. 17.00 Pogad. akt. 17.10 Dymitr Szostakowicz (płyty). 17.55 Muz. lekka i tan. (płyty). 22.00 Przegl. kulturalny. 22.15 Muz. lekka i tan. (płyty).

Historia nie do wiary

Niestety - prawdziwa

Rzecz się dzieje w biurze Ubezpieczalni Społecznej przy ul. Polnej w Warszawie, w Sekcji III-ej. Urzędniczka Janina Wieniawska omdlała z wyczerpania przy pracy. Główną przyczyną zasłabnięcia urzędniczki są fatalne warunki lokalowe, powodujące szybkie przemęczenie.

Urzędnicy, przestraszeni zasłabnięciem koleżanki, zwracają się do kierownika Sekcji, p. Żochowskiego. I o dziwo! Kierownik Sekcji Ubezpieczalni Społecznej odmawia wezwania pogotowia do chorej urzędniczki. Brzmi to zgoła niewiarygodnie, ale jest, niestety, prawdziwe! Takie rzeczy dzieją się dziś, nawet w biurze Ubezpieczalni.

Ale nie na tym koniec! Po usilnych staraniach, dokołatano się sprowadzenia lekarza, ale—znów o dziwo! — chora pomocy od lekarza nie otrzymała. Dopiero po jakimś czasie zjawia się przysłana przez lekarza higienistka, która udzieliła pomocy chorej.

Czy na tym już koniec? Jeszcze nie! Chora urzędniczka (zatrudniona dniówkowo w kartotece) mieszka w Babicach. O przejeździe tramwajem w tym stanie nie było mowy. Władze zwierzchnie nie zatroszczyły się o los chorej i dopiero koledzy musieli się złożyć na taksówkę.

Jak słychać, p. kierownik jest bardzo zajęty organizacją Ozonu. Otóż powinien zrozumieć, że zatrudnienia polityczne nie uwalniają go od wypełniania obowiązków służbowych. A tych w danym wypadku nie spełnił. Bardzo smutne refleksje budzić musi takie postępowanie—właśnie w Ubezpieczalni Społecznej, w stosunku do chorej urzędniczki.

KOMUNIKAT

Księgarni Robotniczej

Warszawa I, ul. Czerwonego Krzyża 20

ADLER W. Człowiek w społeczeństwie, str. 204	4.—
BLUM L. Sprawa pokoju. (Wojna czy pokój?). Str. 148	4.—
BŁOŃSKI P. Seksualizm wśród dzieci i młodzieży. Str. 181	4.—
ELMER B. Ku czemu idzie Polska	—.30
GÓRECKI J. Wojna w świetle nowego testamentu. Str. 93	2.40
LENCKI W. Czechosłowacja jest przygotowana. Str. 145	3.—
MARKS K. W kwestii żydowskiej. Str. 54	1.30
Nowa Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej	1.—
Objaśnienia nowej ordynacji wyborczej do rad miejskich oraz instrukcja dla mężów zaufania P. P. S.	—.25
Ordynacja wyborcza do Sejmu i Senatu	3.—
PRÓCHNIK. Idee i ludzie. Str. 304.	6.—
PUTEK J. Mroki średniowiecza. Wydanie II dużego for. Str. 279	5.—
„ Pod brzemieniem starodawnego militaryzmu	.—60
TARLE E. Napoleon, t. II i IV	6.—
PRÓCHNIK A. Francja — kraj demokracji	—.75

Książki wysyłamy po uprzednim otrzymaniu należności plus 30 gr. na koszty przesyłki lub za pobraniem pocztowym (koszt przesyłki i pobrania zł. 1).

Katalogi wysyłamy bezpłatnie.

Metody badań stratosfery

Jeżeli chodzi o systematyczne prace i skrupulatne badania, to do nich należy podchodzić bardzo umiejętnie z dużym przygotowaniem i wytrwałością. Najpoważniejszymi środkami badawczymi są:

a) w dobie obecnej — balony stratosferyczne, bogato wyposażone i pilotowane przez ludzi;

b) w przyszłości — stratosamoloty i rakiety.

Oprócz tych sposobów stratosferę można jeszcze badać:

przy pomocy balonów, sond, astronomii, obserwacji motorów, obserwacyj optycznych oraz fal elektrycznych i głosowych.

Przyszłość pokaże co się więcej wyłoni.

P. G. WODEHOUSE

W STARYM DWORZE

65

Z angielskiego przełożyła
B. KOPELÓWNA

— Aż do przybycia Peake'a.

— Właśnie. Przez dwadzieścia lat ten statek stał pusty, aż nagle — na parę dni przed pojawieniem się Bulpitta — Peake zgłosił życzenie wynajęcia go. I niech pan zauważy, że plany swoje zrealizował z diabelską przebiegłością. Nawiązał znajomość z moją córką Janką, w jakiejś rezydencji wiejskiej, co umożliwiło mu wciśnięcie się do nas. Brr — dodał sir Buckstone — miałbym ochotę obłożyć tego draba batogiem. ...Co się stało, Pollen?

Lokaj wyszedł z domu i przechodził koło nich bezszelestnym krokiem, zdążając, według wszelkich oznak, w kierunku drzewa cedrowego na końcu tarasu, pod którym siedział Tubby z książką. Na głos sir Buckstone'a Pollen stanął.

— Telefon do pana Vanringham, sir Buckstone.

— He? Ktoś dzwoni do pana, panie Józiu.

— Do młodego pana Vanringhama, sir Buckstone.

— Co?

O wiele mniej złowróżbna wiadomość wystarczyłaby do wzbudzenia podejrzeń w baronacie. W tych niebezpiecznych czasach nawet, gdyby mucha zabrzęczała Tubby'emu nad głową, — baronet kwestionowałby jej motywy. Wzdrygnął się w sposób widoczny — i rzucił wymowne spojrzenie na Józia. Józio zacisnął wargi; — był poważny i zatroskany.

— Kto go prosi?

— Jeżeli usłyszałem dobrze nazwisko, sir Buckstone, to pan Peake.

Rozlegio się ostre gwizdnięcie. To sir Buckstone Abbott wydał z siebie świszczący dźwięk. To jego, rozszerzając się, raz jeszcze napotkały wzrok Józia i wyczytały w nim oburzenie szlachetnego człowieka na matactwa złych ludzi.

Opanował się jednak. To nie był czas odpowiedni na to, aby uginać się pod ciosami. Należało działać

— W porządku, Pollen — rzekł ze wspaniale udaną nonszalancją.

— Przyjmę telefon. Pan Vanringham jest zajęty. Nie chcę mu przeszkadzać. Chodźmy, panie Józiu.

Telefon znajdował się w holu. Gdy sir Buckstone podniósł słuchawkę, Józio, przyglądając się fioletowej twarzy baroneta, doznał wrażenia, że ma on właśnie napełnić tubę gradem gwałtownych wymysłów. Ale Józio nie doceniał machiawelskiej przebiegłości, do jakiej zdolni są członkowie angielskiej klasy baronetów, gdy wymaga tego potrzeba. Głos sir Buckstone'a — gdy przemówił w końcu — zabrzmiał jak pełne szacunku gruchanie lokaja.

— Czy jest pan tam, jaśnie panie? Przykro mi, że nie mogłem znaleźć pana Vanringhama. Czy mam mu coś zakomunikować? ...Tak, jaśnie panie... Bardzo dobrze, jaśnie panie. Poinformuję go.

Odwiesił słuchawkę, sapiąc z przejęciem, podczas gdy Józio wpatrywał się w niego, zdumiony tym pokazem genialnego kunsztu aktorskiego.

— Panie Buck! Co za artysta z pana.

Sir Buckstone nie miał czasu na komplement.

— Jest w gospodzie.

— Pod Gęsią i Gąsiorem.

— Pod Gęsią i Gąsiorem. Chce, aby brat pański poszedł tam natychmiast i zobaczył się z nim w jakiejś bardzo ważnej sprawie.

Józio gwizdnął.

— Brudna robota.

— Wyraźna zasadzka.

— To nie może być nic innego. Co pan zrobi?

Sir Buckstone wciągnął oddech z wysiłkiem. Po tym jednak zachowanie jego stało się złowróżbnie spokojnie, przypominające cyklon, przygotowujący się do rozpoczęcia ataku na obszarach Texasu.

— Za kwadrans — rzekł — będę „Pod Gęsią i Gąsiorem". A w pięć minut później... Niech-no pan się rozejrzy, drogi chłopcze, czy nie ma tu mojej szpicruty z rączką z kości słoniowej? Nie może się pan pomylić. Powinna być na tej komodzie przy... Tak, to ona. Wdzięczny, panie Józiu.

(D. c. n.).

KRONIKA KRAKOWSKA

Towarzysze! Towarzyszki! Robotnicy! Pracownicy umysłowi!

W niedzielę, 2 października b. r. o godz. 10 przed południem na dziedzińcu Domu Kolejarzy, przy ul. Warszawskiej Nr. 15/17, odbędzie się

Wielki wiec klasy pracującej Krakowa

Porządek dzienny: 1) Postulaty ekonomiczne i socjalne Świata pracy. 2) Wybory do Sejmu i Senatu, do Rady miejskiej i Ubezpieczalni Społecznej.

Przemawiać będą delegaci Centralnej Komisji Związków Zawodowych z Warszawy i członkowie Prezydium Krakowskiej Rady Zw. Zawodowych.

Towarzysze! Przybądźcie wszyscy na wiec, aby masowym udziałem wykazać swą solidarność i wolę walki o urzeczywistnienie wielkich celów klasy robotniczej!

Rada Związków Zawod. w Krakowie

Polska Partia Socjalistyczna w Krakowie

We wtorek 27 b. m., o godz. 6 wieczorem odbędzie się w Domu Górników przy Alej Krasińskiego 16

Zebranie członków P. P. S.

Porządek obrad:
1) Wybory do Sejmu i Senatu.
2) Wybory do Rady Miejskiej.
3) Dom Robotniczy im. Ignacego Daszyńskiego.

Wstęp tylko za okazaniem legitymacji partyjnej.

OKR. PPS. Kraków-Miasto im. Ignacego Daszyńskiego.

Pogrzeb tow. Jana Sochy

W sobotę, 24 b. m. popołudniu odbył się pogrzeb tragicznie zmarłego tow. Jana Sochy. Tłumy robotników i znajomych odprowadziły zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku. W orszaku żałobnym niesiono kilka wieńców m. in. od Związku Pracowników Komunalnych i od pracowników Zakładu Czyszczenia miasta. Nad otwartą mogiłą imieniem Związku pożegnał w serdecznych słowach zmarłego tow. dr. Szumski. Zebrani odśpiewali „Czerwony Sztandar".

Ze Śląska

Ukaranie sabotażystów szkolnych

Przed sądem w Chorzowie odbyły się rozprawy przeciwko 19 oskarżonym, którzy nie posyłają swych dzieci do szkoły. Chodzi tu o renegatów, którzy uważają siebie za Niemców i chcą posyłać dzieci do szkół niemieckich. Dzieci te uznane zostały na podstawie przeprowadzonych egzaminów językowych za dzieci narodowości polskiej. Pomimo takiego wyniku egzaminów renegaci nie posyłają już od dłuższego czasu dzieci do szkoły! Przeciwko nałożonym na nich karom w drodze administracyjnej założyli apelację do sądu Okręgowego. Wszystkie nazwiska oskarżonych mają brzmienie polskie, jak naprzykład: Augustyn, Jędrzej, Teodor, Reguła, Paweł, Moroń i t. d. Nazwiska te świadczą najlepiej, że chodzi tu o dzieci Polaków, którzy ulegli ostatnio germanizacji dzięki obfitym środkom finansowym.

Sąd odrzucił sprzeciwy i podwyższył renegatom kary. O zachowaniu się ich świadczy taki wypadek podczas rozprawy. Oskarżony Moroń używał przed sądem języka niemieckiego. Gdy został przez przewodniczącego sądu wezwany, by zeznawał po polsku, oświadczył butnie, że nie rozumie po polsku. Sąd dał mu za takie zachowanie się 1 dzień aresztu.

Prasa hitlerowska na polskim Śląsku robi z przebiegu procesu reklamę i przedstawia renegatów, jako wielkich męczenników.

Wypadki przy pracy

W sortowni kopalni „Pokój" w Nowym Bytomiu wydarzył się ciężki wypadek przy pracy, któremu uległ robotnik, 43-letni Alojzy Kisiel z Pawłowa. Podczas podnoszenia wózka, wyładowanego węglem, na kolejce łańcuchowej, wózek przygniótł Kisiela, skutkiem czego doznał on złamania prawej ręki i odstawiono go na kurację do Lecznicy Brackiej w Bielszowicach.

W szpitalu Spółki Brackiej w Mysłowicach zmarł górnik kopalni „Giesche" w Janowie, Konrad Gawin. Gawin uległ wypadkowi w podziemiach tej kopalni jeszcze w dniu 13 czerwca. Po zgórą 3-miesięcznej męczarni zakończył życie, mimo wysiłków lekarzy.

Samobójstwo bezrobotnego

Usiłował pozbawić się życia przy pomocy gazu świetlnego, bezrobotny, 22-letni Jerzy Kwaśnik z Mysłowic (Karola Miarki 22). Znaleźli go nieprzytomnego domownicy w kuchni i natychmiast odstawili do miejscowego szpitala miejskiego. Stan jego jest ciężki.

Choroba antysemicka
w związku właścicieli nieruchomości

W Chorzowie odbyło się posiedzenie właścicieli nieruchomości, na którym rozpoczęto akcję przeciwko Żydom, członkom tego związku. Po dyskusji, która przypominała popisy ideologów hitlerowskich, uchwalono usunięcie ze związku członków pochodzenia żydowskiego. Dotyczy to około 40 osób.

Jak na Chorzów, gdzie istnieje kilka tysięcy zabudowań, liczba ta nie jest tak duża, by zagrażała zmajoryzowaniu „aryjczyków".

O higienę i bezpieczeństwo pracy
w zakładach miejskich

Higiena i bezpieczeństwo pracy w zakładach miejskich pozostawiają wiele do życzenia. Szczególnie pod tym względem upośledzony jest Zakład czyszczenia miasta.

Tutaj pracujący narażeni są na utratę zdrowia w stopniu zagrażającym ich życiu. W t. zw. garażu w jednej hali pracują różne kategorie robotników. Np. przy spawaniu dym rozchodzi się na całą pracownię, uniemożliwiając wręcz pracę innym robotnikom. W Zakładzie niema żadnych urządzeń, zabezpieczających przed szkodliwym działaniem pyłu, wyziewów i t. p. Niema umywalni, natrysków, a nawet mydła i ręczników. Bardzo skąpo zaopatrzona jest podręczna apteczka. W razie skaleczenia nie ma w dostatecznej ilości bandaży na obandażowanie rany.

Pracujący przy popiele nie mają ani ochronnych okularów, ani też lampek. Nie ma desek pod samochody, potrzebnych przy czyszczeniu i naprawie podwozia. Robotnik musi leżeć nieraz w błocie, chcąc naprawić uszkodzony wóz. Poczekalnie są brudne, podłogi nie myte od niepamiętnych czasów. Robotnicy nie mają ubrań roboczych w dostatecznej ilości. Szczególnie ci, którzy pracują na ulicach i na t. zw. wysypisku.

Wszystko to ujemnie odbija się na stanie zdrowia robotników i nic dziwnego, że odsetek chorych w Zakł. czyszczenia miasta bodajże jest najwyższy. Do Zarządu miejskiego wpływa masa podań o przydział do innej służby.

Sądzimy, że p. prezydent miasta zainteresuje się tymi sprawami i wyda zarządzenia, zmierzające do wprowadzenia zasad higieny i bezpieczeństwa pracy w Zakładzie czyszczenia miasta.

Policja zlikwidowała
szajkę złodziejską

W ubiegły poniedziałek zameldowano policji, że w klatce schodowej domu przy ul. św. Agnieszki nr. 2, około godz. 20.45 nieznany osobnik napadł na Eleonorę Bochenek, właścicielkę sklepu, uderzył ją pięścią kilka razy po głowie i obalił na ziemię, po czym wyrwał jej z rąk torebkę z gotówką około 550 zł. Na krzyk napadniętej zjawili się dwaj synowie Bochenkowej, którzy sprawcę napadu zatrzymali, jednak ten wyrwał się im i zbiegł w stronę Wisły, pozostawiając nakrycie głowy.

W toku dochodzeń policja ustaliła, że sprawcami napadu była zorganizowana szajka złożona z czterech osób, a to: Józef Dawidowicz, Józef Dudziak, notoryczny przestępca, Stefan Kasperek i Józef Walczyk.

Organizatorem tej szajki był Józef Dudziak, który rolę wyrwania torebki Bochenkowej wyznaczył Józefowi Dawidowiczowi. Szajka ta w dn. 5 b. m. dokonała kradzieży mieszkaniowej również u Bochenkowej. Przy pomocy jej służącej Anieli Kalisz, która z szajką była w zmowie, złodzieje skradli 3 tys. zł. Za skradzione pieniądze szajka kupiła sobie ubrania. W czasie przesłuchania wszyscy przyznali się do napadu i kradzieży w mieszkaniu Bochenkowej.

Cała szajka odstawioną została do więzienia do dyspozycji władz sądowych.

Kronika Bielska, Białej i okolicy

Do drobnodzierżawców gruntów dworskich
w okręgu bialskim

Przypominamy, że drobno dzierżawcy, którzy od dawien dawna dzierżawią grunta od tutejszych właścicieli ziemskich, o ile nie wnieśli podań do właściwego Starostwa o ich wykupienie na własność — mogą to jeszcze uczynić.

Termin wnoszenia takich podań do starostwa, na terenie którego dzierżawią czy mieszkają, upływa z dniem 1 października 1938 r. o godz. 12-tej w południe. Informacji w tej sprawie udzielają Związki Zawodowe Małorolnych: w Wilkowicach obyw. Ciurla Franciszek, w Inwałdzie tow. Cabak, w Andrychowie tow. Józef Pękala — Dom Robotniczy, w Bielsku sekr. tow. Rudolf Zertka i w Żywcu tow. Fediuk.

Sekretariat Okręgowy P. P. S. w Białej Krakowskiej.

IV-ty Zlot Oddziałów T. U. R.owych

W niedzielę, dnia 2 października 1938 r., na boisku T. S. Biała-Lipnik przy ulicy Legionów w Białej odbędzie się okręgowy

IV ZLOT ODDZIAŁÓW T. U. R.
połączony z 10-letnim
JUBILEUSZOWYM OBCHODEM
istnienia Okręgowej organizacji T. U. R. w Białej.

Program Zlotu:

1) Zbiórka Oddziałów T. U. R., Kół Niemieckiej Socjalistycznej Młodzieży Robotniczej, „Siły" Śląska Cieszyńskiego, oraz gości ze sztandarami i orkiestrami na boisku T. S. Biała-Lipnik.

2) O godz. 8.15 zawody w siatkówkę.

3) O godz. 9.30 Oficjalne otwarcie Zlotu

I UROCZYSTA AKADEMIA
na program której złożą się: Przemówienia, występy orkiestr i chórów, deklamacje zbiorowe. Przyrzeczenie Młodzieży.

4) O godz. 11-tej z boiska wyruszy

POCHÓD MANIFESTACYJNY
który przejdzie ulicami Białej-Bielska.

5) O godz. 12-tej na placu Wolności w Białej odbędzie się

DEFILADA MŁODZIEŻY
którą odbierze Kierownictwo Zlotu.

6) Od godz. 13-tej do 15-tej nastąpią popisy orkiestr, ćwiczenia gimnastyczne, lekkoatletyczne i zapasy ciężkoatletyczne

7) **UROCZYSTE ZAMKNIĘCIE ZLOTU.**

Z kolei odbędzie się Festyn Ludowy

Na Zlot i Festyn przygotowane będą specjalne wzniesienia (podium). Bufet z ciepłymi i zimnymi zakąskami będzie czynny cały dzień.

Wstęp na Zlot dla wszystkich Wolne datki. Na Festyn 49 gr. od osoby. W razie niepogody Zlot i Akademia odbędzie się w salach Domu Robotniczego w Bielsku, a Festyn w sali Powiatowego Związku Gospodarczego w Białej, plac Wolności 2, I piętro.

Czytajcie prasę socjalistyczną

Z Sambora

W 70 rocznicę urodzin tow. dr. Syropa

W dniu 27.IX b. r. przypada 70 rocznica urodzin długoletniego naszego towarzysza, mecenasa dra Syropa. Od r. 1900 tow. Syrop bierze żywy udział w ruchu partyjnym; dzięki niemu powstaje szereg placówek organizacyjnych i oświatowych. W r. 1908 zdobywa proletariat samborski, pod jego przewodnictwem, ówczesną Kasę Chorych, w której od tego czasu aż do jej rozwiązania tow. Syrop piastuje godność prezesa.

Na skutek jego osobistych starań i zabiegów stanął w Samborze potężny gmach Kasy Chorych, będący po dziś dzień pięknym pomnikiem jego działalności. Dzięki swemu prawemu charakterowi i niepoślednim zdolnościom fachowym zyskał sobie tow. dr. Syrop sympatię całego samborskiego społeczeństwa, czego dowodem jest, że przez wiele lat był prezesem adwokackiej rady dyscyplinarnej, a następnie prezesem samej Izby Adwokatów w Samborze; również był członkiem Rady Miejskiej, gdzie wraz z tow. Prędkiewiczem stale bronił interesów klasy pracującej Sambora.

Z powodu obłożnej choroby tow. dr. Syrop w ostatnich latach usunął się od czynnej pracy, jednakże zawsze żywo interesuje się sprawami robotniczymi i chętnie służy radą i ofiarną pomocą.

Proletariat samborski w uznaniu wielkich zasług, położonych przez dra Syropa dla rozwoju ruchu robotniczego, w dniu 70 rocznicy jego urodzin śle Mu szczere pozdrowienia i życzenia rychłego powrotu do pracy.

Komitet miejscowy PPS. w Samborze składa tow. dr. Syropowi z okazji 70-lecia Jego urodzin — w uznaniu zasług około rozwoju ruchu socjalistycznego na terenie Sambora — najserdeczniejsze gratulacje i życzenia rychłego powrotu do zdrowia.

Za Zarząd — przewodniczący Prędkiewicz. Sekretarz: wz. Horodiner.

Posiedzenie Rady Miejskiej

W środę, 28 b. m. odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej, celem dokonania wyboru delegatów do kolegjum wyborczego, które ustala kandydatów do Sejmu.

Wybory przeprowadzi większość „sanacyjna", gdyż Klub radnych P. P. S. zgodnie z uchwałą Rady Naczelnej P. P. S. nie weźmie udziału w tym akcie.

Dyr. Krzyżak
kandyduje do Sejmu

Prasa krakowska podaje, że kandydatem do Sejmu z Krakowa z ramienia Ozonu ma być dyrektor Funduszu Pracy inż. Krzyżak. Kandydatura ta wywołała w społeczeństwie ogromne zdziwienie, jak wiadomo krakowski świat pracy odmówił zaufania p. dyr. Krzyżakowi, domagając się jego ustąpienia.

Z miasta

CHOROBY ZAKAŹNE

W Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w Krakowie zgłoszono od dnia 18 września 1938 r. do dnia 24 września 1938 r. następujące choroby zakaźne: błonica 11, płonica 23, dur brzuszny 6, odra 2, róża 1, nagminne zapalenie przyusznicy 1.

Zmiany przepisów
o biletach kolejowych

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie, podaje do wiadomości, że z dniem 1 października b. r. będą wprowadzone na PKP. nowe bilety odcinkowe: miesięczne specjalne i robotnicze tygodniowe. Jednocześnie ulegną pewnym zmianom obowiązujące do tej pory przepisy o przejazdach robotników oraz opłaty za bilety odcinkowe miesięczne i tygodniowe. Do korzystania z biletów miesięcznych specjalnych uprawnione będą osoby, którym przysługuje prawo nabywania biletów ulgowych ze zniżką 75 proc. (specjalną) i 80 proc. na podstawie odpowiednich legitymacyj osobistych.

Do przejazdów za biletami robotniczymi, obecnie stosowanymi, i nowymi biletami robotniczymi tygodniowymi uprawnieni będą pracownicy fizyczni, zatrudnieni na zasadzie umowy o pracę lub o naukę zawodową, a więc poza robotnikami w zwykłym znaczeniu — także pracownicy domowi, posługacze, dozorcy domowi oraz uczniowie przemysłowi, terminatorzy.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek, 27 września „Gdzie djabeł nie może..."

Środa, 28 września „Jan".

Kina

ADRIA: „Ludzie z zaułka" i „Śmiertelni wrogowie".

ATLANTIC: „Pensjonarka" i „Wzgardzona".

LOPP: „Panowie z towarzystwa" i „Jej obrońcy".

PROMIEŃ: „Znachor".

STELLA: „Robert i Bertrand".

MUZEUM: „Kościuszko pod Racławicami".

ŚWIT: „Olimpiada".

WANDA: „Profesor Wilczur".

UCIECHA: „Przygody Robin Hooda".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Zaginiony horyzont".

Radio krakowskie

WTOREK, 27 września

8.10 Muzyka lekka — płyta za płytą. 11.15 Koncert symfoniczny (płyty). 14.00 Muzyka obiadowa (płyty). 15.10 Lokalne wiadomości gospodarcze. 17.02 Odczyt sportowy: „Bilans rekordów", wygłosi Zdz. Czaczko. 17.10 Koncert kameralny (płyty). 17.50 Program. 17.55 Wiadomości bieżące. 21.00 Pog. aktualna. 21.55 Lokalne wiadomości sportowe. 22.00 „Pod konstelacją... wagi" — audycja słowno - muzyczna w opracowaniu red. Zbigniewa Grotowskiego.

ŚRODA, 28 września.

8.00 Muzyka lekka (płyty). 11.25 Pieśni w wykonaniu Beniamina Gigli (płyty z Warszawy). 14.00 Muzyka obiadowa (płyty): 15.10 Lokalne wiadomości gospodarcze. 15.15 Audycja dla dzieci: a) Skrzynka w opracowaniu Krystyny Krupińskiej. b) „Strach w kominie" — piosenki dla dzieci młodszych w wykonaniu Geny Prus-Monarskiej. 17.00 „Skrzynka ogólna" — Stanisław Broniewski. 17.10 Koncert symfoniczny (płyty). 17.50 Program. 17.55 Wiadom. bieżące. 20.55 Juliusz Kędziora: „Pani Kaletowa", fragment z niewydanego III tomu „Marcyny" czyta autor. 22.00 Lokalne wiadomości sportowe. 22.05 XIX premiera „Śląskiej Pozytywki" (z Katowic). 23.35 Śpiewa „Trio Musetta" (z Katowic).

Radio Śląskie

WTOREK, 27 września

5.15 Audycja poranna — płyty. 6.20 Muzyka z płyt (z W-wy). 11.15 Muzyka z płyt (z W-wy). 13.50 Wiadomości bieżące. 14.00 Muzyka obiadowa (z Kakowra). 15.10 Giełda Zbożowa i Towarowa w Katowicach. 17.02 Z albumu speakera. 17.55 Program na jutro. 21.00 Pogadanka aktualna. 21.55 Wiadomości sportowe. 22.00 „Pod konstelacją... wagi..." — aud. słowno - muzyczna w oprac. Zbigniewa Grotowskiego (z Krakowa).

ŚRODA, 28 września.

5.15 Audycja poranna (płyty). 6.20 Muzyka z płyt z W-wy. 11.25 Pieśń w wykonaniu Beniamina Gigli (płyty z W-wy). 13.30 Wiadomości bieżące. 14.00 Koncert życzeń. 15.10 Giełda zbożowa i towarowa w Katowicach. 15.15 „Swoczyna u Dorotki" — audycja dla dzieci w oprac. Cioci Heli. 15.35 Chór Dana śpiewa dla dzieci (płyty). 17 Muzyka lekka i taneczna (płyty z W-wy). W przerwie: Program na jutro. 20.55 Juliusz Kędziora: „Pani Kaletowa", — fragment z powieści „Marcyna" z Krakowa). 22.00 Wiadomości sportowe 22.05 XIX premiera „Śląskiej Pozytywki" — lekka audycja słowno-muzyczna w opr. Zbigniewa Lipczyńskiego i Jerzego Tepy. 22.35 Śpiewa „Trio Musette" Jerzy Harald, sł. Tadeusza Warskiego.

Redaktor odpowiedzialny: JERZY CESARSKI.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik". Warszawa. Warecka 7.